

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez dost.
mu m.
z dostaw

z przesy-
za grani

Numo

Lwowie i na prowincji

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/4 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłaniach i w nekrogr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w teście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1---. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialna, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem więcej 25 proc. Zagrani-
cznie w 50 proc. drożej

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach prenumeraty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.680. — Telef. Redakcji 27 i 2162, międzywzrostowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 24-27.

Układ handlowy polsko-niemiecki.

Telegramy przyniosły wiadomość o pomyślnym zakończeniu rokowań handlowych z Niemcami w sprawie t. zw. małego traktatu handlowego. Ocenę szczegółów traktatu należy odłożyć do chwili, kiedy tekst układu zostanie opublikowany. Obecnie ogłoszono tylko główne punkty umowy, której podpisanie ma nastąpić w najbliższych dniach. Układ ten kończy pięcioletni okres wojny celnej polsko-niemieckiej, rozpoczętej w dniu 15 czerwca 1925, kiedy Komisarz Węglowy Rzeszy Niemieckiej odmówił pozwolenia na dalszy przywóz węgla z polskiej części Górnego Śląska. Spoglądając wstecz na ten okres, widzimy jak złudne były nadzieje Niemiec pragnących drogą wojny celnej zmusić Polskę do zawarcia traktatu handlowego, któryby zapewnił im trwałą przewagę w życiu gospodarczym Polski. Doczekano się zmożenia życia gospodarczego Polski i uniezależnienia od Niemiec. Już w czasie przesilenia gospodarczo-finansowego r. 1925/6 stan wojny celnej z Niemcami uchronił nasz młody przemysł od zabójczej konkurencji niemieckiej, oraz nasz system bankowy od przejścia pod kontrolę kapitału niemieckiego. Rozwój gospodarczy Polski lat następnych wykazuje coraz większy postęp, którego źródła leżą także w stanie wojny celnej. Górnictwo węglowe po zamknięciu rynku niemieckiego zdobyło się z pomocą Rządu na wysiłek szukania nowych rynków, tak że dziś eksport węgla z Polski jest większy, niż przed wojną celną. Zamknięcie wywozu trzody chlewnej umożliwiło powstanie i szybki rozwój przemysłu bekono-
wego. Zmieniła się cała struktura handlu zagranicznego zależnego dotychczas silnie od Niemiec. Przemysłowcy i kupcy polscy nawiązali bezpośrednie stosunki z krajami od których dotychczas odgradzało nas pośrednictwo niemieckie. Szybki rozwój handlu morskiego, rozbudowa Gdyni, tworzenie własnej floty handlowej były dalszymi objawami tego procesu, wreszcie jak słusznie podniesiono w literaturze gospodarczej stan ten przyspieszył unifikację gospodarczą państwa, przez stopniowe opanowywanie rynków wewnętrznych przez przemysł krajowy — oderwał gospodarczo ostatecznie Górny Śląsk od Niemiec.

W miarę upływu czasu i organa rządowe młodego państwa nabierały doświadczenia w dziedzinie polityki traktatowej i rokowania prowadzone z Niemcami poczynając od r. 1925 zmieniły powoli swój charakter. Począwszy od podpisania t. zw. protokołu Stresemanna — Jackowski w listopadzie r. 1927, prace stoją na gruncie realnej dyskusji wzajemnych postulatów. Strona niemiecka przestaje już uważać rokowania handlowe za teren do presji politycznej — decydującą rolę grają momenty gospodarcze.

Układ w swych głównych punktach odpowiada tym zasadom, jakie podano w prasie w jesieni b. r. Prawdopodobnie zasady te były już wcześniej ustalono, a podpisanie układu jedynie

odroczone na czas ratyfikacji przez Niemcy układu likwidacyjnego. Strona polska uzyskuje to czego żądano w r. 1925. Niemcy uzyskują klauzulę największego uprzywilejowania i pewne specjalne kontyngenty przywozowe — wzajemne zarządzenia bojowe zostają uchylone.

Rolnictwo i górnictwo węglowe w pierwszej linii odniosą korzyść z układu. Przemysł stanie wobec groźby konkurencji niemieckiej w chwili ciężkiego przesilenia. Łagodzi sytuację jednak fakt, że zawarcie układu ożywi rynek finansowy i zwiększy aktywność innych grup zagranicznych zaangażowanych w nasz przemysł.

Pewne obawy budzi sprawa osiedle-

nia się Niemców w Polsce. Należy mieć nadzieję, że odnośne klauzule nie wychodzą poza granice ogólnych formuł przyjętych w traktatach handlowych. W tych zaś granicach nasze przepisy o cudzoziemcach i o ochronie granic dają dostateczne gwarancje przeciw ewentualnym próbom wyzyskiwania w celach politycznych możliwości pobytu w Polsce handlowców czy techników niemieckich.

Zawarcie układu następuje w momencie ostrej depresji gospodarczej w Polsce. Można przypuszczać, że w innym nastroju uzyskalibyśmy warunki korzystniejsze. Okres wojny celnej wykazał, że obchodzimy się zupełnie dobrze bez uregulowanych stosunków

z Niemcami. Dlatego też korzyści z układu leżą przedewszystkiem w dziedzinie politycznej. Stosunki polsko-niemieckie uregulowane były dotychczas wyłącznie Traktatem Wersalskim. Całą politykę niemiecką cechowało dążenie użycia swej przewagi gospodarczej celem zdobycia jak największych ustępstw politycznych. Zawarte układy likwidacyjne i handlowe oznaczają zwrot ku tendencji pokojowego współżycia. Są to dokumenty realne bardziej ważne, niż wojownicze deklaracje z tamtej strony granicy. Dowodzą one, że życie jest silniejsze od instynktów nienawiści i każą się spodziewać, że z upływem czasu realizm gospodarczy i polityczny przyniesie zrozumienie dla nowej rzeczywistości na Wschodzie Europy.

wr.

==X==

NAGROBKI figury, pomniki, grobowce, z ciosu, granitu i marmuru bezkonkurencyjnie tanio u **Łudwika Makolondry**, naprzeciw bramy cment. Łyczakowskiego.

Druzgocąca krytyka parlamentaryzmu wypowiedziana przez szefa Rządu „Czynnikiem nadrzędnym w Państwie może być tylko Prezydent”.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12 marca (zo.) Senat, którego obrady są zawsze tak spokojne stał się dziś terenem niezwykle ożywionej, a nawet chwilowo burzliwej dyskusji.

Gdy dziennikarze zjawili się jak zwykle o godz. 10 rano, w budynku sejmowym panowała cisza i nic nie zapowiadało jakichś nadzwyczajnych zdarzeń politycznych. Dopiero o godz. 11 rozszalała się wieść, że do senatu przybędzie premier Bartel i wygłosi mowę polityczną.

Wkrótce potem przybyli na posiedze-

nie wszyscy niemal ministrowie, po nich zaś przybył premier Bartel. Łoże dziennikarskie zapelniały się. Wszyscy oczekiwali w naprężeniu przemówienia premiera.

Już z pierwszych słów wygłoszonych przez premiera Bartla zrozumiano, że nie będzie to zwykłe exposé, ale przemówienie o charakterze ściśle politycznym. Było ono poświęcone kryzysowi parlamentaryzmu w ogóle, przede wszystkim jednak chodziło o bolączki parlamentaryzmu w Polsce.

Mowę p. Premiera podajemy poniżej:

Parlamentaryzm polityczny przeżył się.

Wysoki Senacie!

Wniesiony przez Rząd preliminarz budżetu państwa po przebyciu odpowiednich instancji sejmowych, stał się obecnie przedmiotem rozważań tej Wysokiej Izby. Minister skarbu określił stosunek Rządu do zmian, które Panowie zamierzacie wprowadzić do budżetu. Mnie zechcą Panowie zezwolić na zajęcie im chwili drogiego czasu rozważaniami natury odmiennej.

USPRAWIEDLIWIONE UCHYLENIE OD PORZĄDKU OBRAD.

Mam zamiar mówić o tem, co się po wszechśnie dziś określa mianem kryzysu parlamentarnego. Tak dalekie odchylenie od tematu właściwego porządku obrad wydaje mi się być usprawiedliwione panującymi w tym roku zwyczajami parlamentarnymi, pozwalającymi na poruszenie przy dyskusji budżetowej tematów niemal bez jakiegokolwiek ograniczenia.

Wśród oświeconych i politycznie niezależnych sfer społecznych nie tylko w Polsce, lecz we wszystkich może oprócz Anglii, państwach starego świata, coraz więcej terenu i coraz więcej zwolenników zdobywa pogląd, że parlamentaryzm polityczny doby dzisiejszej przeżył się i nie jest już zdolny do spełniania zadań, jakie życie nowoczesnego państwa nań nakłada.

Pogląd ten jest podzielany nie tylko przez tych, którzy do wyrażania sądów w tej skomplikowanej sprawie nie mają ani przygotowania, ani kompetencji, ale co najważniejsza przez uczonych i niezależnie koła parlamentarne i polityczne.

Pojęcie „niezależność” stanowi jeden z czynników najbardziej istotnych w kwestii, którą podjąłem. Kwestia ta jest nie tylko trudna, ale i bardzo drażliwa. Dotyczy ona rzeczy, które mają charakter, jak gdyby poufny i które nie są zazwyczaj przedmiotem rozpraw politycznych, także dlatego, że

chce się je uważać, albo za mało ważne, za zbyt — jakbym powiedział — przyziemne, gdy sprawy publiczne zwykło się podawać z przyprawą górnej frazologii, albo za zbyt wkraczające przeciwko ustalonym w tej dziedzinie poglądom posiadającym wśród pewnych sfer charakter nietykalnego tabu.

BRUTALNA PRAWDA.

Ten stan rzeczy zniewala mnie do prośbienia Panów, aby wywody moje były brane tak, jak je podaję dosłownie, bez przypisywania mi myśli i zamiarów ubocznych. Konwencjonalne kłamstwo przynosi w życiu publicznym więcej szkody, aniżeli odarta ze wszelkiego szyciu, naga a nawet brutalna prawda.

Przeżywamy okres zbyt poważny, aby obłuda miała zastępować drogę szczerości i prawdzie życia. Poruszam zagadnienia, nie dotykam ani grup, ani osób.

POSŁOWANIE STAŁO SIĘ ZAWODEM.

Demokratyzacja ustroju parlamentarnego uczyniła z członków parlamentu sui generis fachowców. Posłowanie stało się zawodem. Na pytanie, kim jest p. X., otrzymuje się odpowiedź: jest posłem, względnie senatorem. Człowiek, który zdobył zawód posła i senatora, pragnie zachować go zazwyczaj na zawsze a utrata mandatu odczuwana jest bardzo często jako nie-szczęście osobiste.

(Ciąg dalszy na str. 2-zej.)

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej).

**DOGODNA SYTUACJA BEZ
ŻADNYCH OBOWIAZKÓW.**

Przywiązanie do tego zawodu było zupełnie wyjątkowe i tak wielkie, że zdolne jest nawet poprzednio umiłowany zawód wypłenić i zabić doszczętnie. Już ten sam objaw mówi bardzo wiele o istotnej przyczynie tego przywiązania. Jest on wynikiem bardzo dogodnej sytuacji osobistej, którą daje człowiekowi mandat do parlamentu, nie stawiając mu żadnych w zamian obowiązków, wymagających określonych zalet charakteru lub umysłu, żadnego przygotowania i umiejętności, prócz jednego: posłuszeństwa swojej władzy partyjnej i oddawania głosu podług jej wskazówek.

ZNIKOMY PROCENT FACHOWCÓW

Spójrzmy przez chwilę na metody pracy w parlamentach. Jest ona prowadzona i wykonywana przez znikomą procent deputowanych, którzy stają się w ten sposób we wszystkich tak licznych i różnych gałęziach życia państwa równie kompetentni i zdolni równie miarodajni. Ludzie, wybrani wyłącznie pod kątem polityczno-partyjnej przynależności, czynią się nagle nie tylko fachowcami, ale wręcz wyroczniami w najróżnorodniejszych dziedzinach pracy, z którymi dotąd mogli nie mieć nic wspólnego.

**BIERNA MASA NIE ORJENTUJE SIĘ
W NICZEM.**

Ogromna natomiast większość członków parlamentu stanowi bierną masę ludzi, nie dających z siebie prawie niczego, nie wiele nawet orientujących się w tem, co się wokoło dzieje, ślepo tylko posłusznych przywódcom partyjnym, z których przyzwolenia i wyboru otrzymali związane z tyłoma cenowymi przywilejami mandaty parlamentarne.

Człowiek wchodzący do tego grona poraz pierwszy doznaje bardzo złożonego kompleksu uczuć. Nie śmiało poczynając jednak rozglądać się wśród ludzi i spraw i niezwykle szybko opanowuje sytuację, nabiera pewności siebie i do paru tygodni, zazwyczaj, czuje się doskonale. Wszystko też wydaje się mu być bardzo proste i łatwe.

Atmosfera nieodpowiedzialności.**ANALFABECI PRZEWODZA W KLUBACH.**

Jako element dodatkowy wchodzi tu w grę stan pewnego podniecenia, które stale towarzyszy obradom parlamentarnym. Są okresy pozbawione emocji i wtedy panuje w gmachu parlamentu nuda i zniechęcenie. Są dni pełne podniecenia i wzruszenia i wtedy mówi się, że parlament pracuje z wyjątkiem i wocnie.

W tej atmosferze nieodpowiedzialności, w której znakomita większość nie pracuje i w której nuda przeplata się sensacją, następuje powolnie ale stale, jak prawo natury, przetwarzanie się duszy i charakterów. Po pewnym czasie naturalna systematyka typów psychicznych i intelektualnych jest dokonana.

Na czoło wysuwają się deputowani sprawujący swoje tytuły od wielu bardzo lat. Są to starzy doświadczeni parlamentarzyści, parlamentarni fachowcy, ludzie patrzący na świat pod kątem długoletniego doświadczenia z pewnym łaskawym pobłażaniem. Znają się oni przeważnie trochę na wszystkim. Z łatwością formułują swoje sądy i nie znoszą sprzeciwów.

„OZDOBA” CIAŁA PARLAMENTARNEGO.

Cieszą się szacunkiem, nie tylko kolegów ze swego klubu. Dzielią się na dwie grupy: mniejsza bierze udział w obradach komisyjnych, przygotowuje referaty, niekiedy bardzo cenne i interesujące, przemawia na plenum, kieruje taktyką klubu. Grupa większa spełnia już przed laty to, co do niej należało, a obecnie jest ozdobą ciała parlamentarnego.

**NIETYKALNOŚĆ DODAJE
SKRZYDEŁ.**

Najpierw jest nietykalny. Poczucie tego dodaje sił i jakoby skrzydeł. Jest elementem kontrolującym Rząd i jego działania, będąc w istocie czynnikiem niekontrolowanym przez nikogo. Pobiera wysokie wynagrodzenie, nie za pracę, bo tej bardzo często nie daje, dać nie może i nie potrafi, ale za sam fakt posiadania mandatu. Z człowieka żyjącego z pracy, staje się człowiekiem, żyjącym z tytułu, co pociąga za sobą dalekie konsekwencje psychiczne.

**LUDZIE DEMORALIZUJĄ SIĘ
W PARLAMENCIE.**

I oto te właśnie stany psychiczne, stanowią podłoże tego, co się określa mianem ogólnym patologii parlamentarizmu, dającej się obserwować bodaj we wszystkich krajach. Normalnie człowiek nieodpowiedzialny za swoje czyny demoralizuje się i ulega rozkładowi psychicznemu a niekiedy i moralnemu.

To samo prawo ma zastosowanie i do grup ludzkich. Zauważamy nadto, że nawet jedyna odpowiedzialność, jakiej ma podlegać członek parlamentu, odpowiedzialność polityczna wobec wyborców jest zupełnie iluzoryczna. Jedynym jej sprawdzianem jest ponowny wybór lub utrata mandatu w następnych wyborach.

**PRZEDSTAWICIELE NIE NARODU,
LE CZ ZARZĄDÓW PARTYJNYCH.**

Rozumiemy więc dobrze, że przy systemie głosowania na listy, tak np., jak to jest w Polsce, głosuje się na partię a nie na ludzi. Znaczy to, że każdy poseł, ograniczający działalność swoją w parlamencie do stworzenia wspólnego z podobnymi sobie algebricznymi większości dla przywódców swojej partii musi dbać przede wszystkim o nich, a dopiero potem swoich wyborców względnie. W rezultacie członkowie parlamentu, którzy według brzmienia wszystkich niemal konstytucji, między innymi także art. 20 naszej konstytucji, mają być przedstawicielami całego narodu, w ogromnej większości stają się przedstawicielami swoich zarządów partyjnych, a odpowiedzialność ich indywidualna sprowadza się prawie do zera.

Wśród reszty młodszych posłów zauważyć można ambicje różnego rodzaju i różnego typu. Bywają też ambicje uczenia się i pogłębiania wiadomości z poszczególnych dziedzin. Są i tacy, których temperament ponosi i każe wybijać się na czoło zespołu. Rwą się do wystąpienia na komisjach i plenum, stanowią typ urodzonych posłów, o których musi być głośno za wszelką cenę. Ale olbrzymia masa reprezentantów narodu pozbawiona jest takich ambicji i zadowala się rolą znacznie mniejszą.

Tak wygląda w pobieżnym szkicu obraz przeciętnego parlamentu politycznego. Ilość ludzi, posiadających dostateczne kwalifikacje do wydawania sądu o najrozmaitszych rzeczach, wchodzących w zakres pracy parlamentu, poza zagadnieniami czysto politycznymi, jest w tych warunkach znikoma. Nie zawsze przytem oni to właśnie decydują o stanowisku swego stronnictwa czy klubu. Nieraz widzimy na ich czele ludzi, nieposiadających żadnego wykształcenia ani doświadczenia w sprawach t. zw. resortowych, w zakresie gospodarki państwowej, administracji i techniki rządzenia. Są oni pod tym względem nie mała analfabetami, a jednak głos ich jest decydujący, bowiem politycznie przewodzą swojemu klubowi. Powstaje w ten sposób paradoksalna sytuacja, w której omawianie każdej sprawy, najmniej nawet politycznych momentów zawierającej, każda ocena działalności fachowej resortu odbywa

się li tylko pod kątem politycznych poglądów i tendencji grup parlamentarnych.

**PARLAMENT WOBEC WIELKICH
PRZEMIAN GOSPODARCZYCH.**

W epoce, w której zjawiska i prądy polityczne stają się funkcją wielkich przemian i konieczności gospodarczych, w parlamentach rzecz dzieje się odwrotnie. Polityka górną nad go spodarką państwową, społeczną, czy wogóle zbiorową. Jeżeli nawet jakaś grupa parlamentarna kieruje się w tej działalności względami natury gospodarczej, to względy te przeważnie noszą charakter partyjny, odpowiadający interesom i aspiracjom danej grupy, pozbawione są natomiast znaczenia syntetycznego, ujmującego całość zagadnienia danego organizmu gospodarczego.

**DEMAGOGJA I SZERMOWANIE
HASŁAMI.**

Walka programów gospodarczych, jeżeli toczy się w sejmie, to nie o to, który z nich dla celowości tego organizmu jest lepszy, ma tam miejsce poprostu konkurencja programów partykularnych, grupowych, klasowych lub partyjnych. Tak zwany kompromis, którym konkurencja ta zazwyczaj się kończy, nie jest syntezą, bo nie jest to możliwe, lecz czemś w rodzaju podziału sfery wpływów. W naszej niedawnej przeszłości widzieliśmy taki kapitalny przykład w postaci rządu opartego na

Losy Państwa zdane na łaskę kompromisów

Na stanowisko parlamentu wobec pewnego zagadnienia składa się więc suma trzech niewspółmiernych i różnorodnych opinii i poglądów, zależnych od trzech różnych kryteriów: politycznego, klasowego i narodowościowego. Stąd też czyni uwagę prof. Jaworski, że „na takiej różnorodnej podstawie zbudowany parlamentaryzm nie jest w stanie rozstrzygnąć żadnej sprawy według kryteriów rzeczowych”. W klasycznym ustroju parlamentarnym przy takiej strukturze parlamentu losy państwa zdane są na łaskę przypadkowych większości i asyntetycznych kompromisów. Nieodpowiedzialność poselska w połączeniu ze zdecydowanym ich wpływem już nie tylko na ustawodawstwo, ale na codzienne bieżące prace Rządu stwarza warunki, w których Rząd może się utrzymać tylko wtedy, jeżeli w swojej działalności kieruje się nie własnymi poglądami na potrzeby państwa, lecz wytycznymi asyntetycznego kompromisu zawarte-

go przez popierające go grupy parlamentarne.

FATALNE WYNIKI SYSTEMU PARLAMENTARNEGO W POLSCE.

Mamy więc w rezultacie rządzenie pośrednio przez parlament, czyli jak to wynika z mej poprzedniej charakterystyki parlamentu, przez ciało o różnorodnej strukturze i nieokreślonej kompetencji, podzielone na walczące ze sobą grupy i niezdolne do wytworzenia silnej konstrukcji. W exposé swego, ogłoszonego w sejmie w styczniu b. r., zaznaczyłem już, że o ile system ten w państwach starych, dawno zinutowanych, opartych na silnych fundamentach tradycji parlamentarnej i techniki rządzenia, funkcjonuje jeszcze bez większej dla nich szkody, choć coraz mniej sprawnie i z coraz większymi zgrzytami, o tyle w warunkach Polski współczesnej dawał on wyniki fatalne.

Najistotniejszy dzisiaj problem.

Zmiana jego na lepszy, bardziej odpowiedzialający wymaganiom, jakie specyficzne warunki polskie mu stawiają, jest problemem najistotniejszym dziś, jest kwestią dalszego pomyślnego rozwoju państwa i wszystkich jego warstw społecznych.

Nie sądzę, aby właściwym środkiem leczniczym mogło być korygowanie poszczególnych przepisów naszej ustawy konstytucyjnej przy pozostawieniu struktury zasadniczej obecnego ustroju. Problem wydaje mi się być głębszy, a więc środki powinny być bardziej radykalne.

DWIE RZECZY ZASADNICZE.

Chodzi o dwie rzeczy zasadnicze: o strukturę wewnętrzną ciała parlamentarnych i o postawienie ich na właściwym miejscu wzajemnego ustosunkowania się organów władzy państwowej. I tu moim zdaniem nie metafizyka prawnicza winna być punktem wyjścia wszelkich w dziedzinie zmiany ustroju rozważań.

CZYNNIKI KORYGUJĄCE PARLAMENT.

Poprzednia charakterystyka parlamentaryzmu doprowadza do wniosku, że parlament polityczny nie może posiadać charakteru nadrzędnego w stosun-

8 ROCZNIE 8

ciągnięciem, najbliższe już 1 kwietnia. Polecamy 1 premijówkę 11 dolarówkę obie razem z prawem gry już 1 kwietnia, za 264 zł. w 22 ratach po 12 zł. Pierwsza rata 15 zł., dalsze po 12 zł. Lista ciągnięć po każdym ciągnięciu bezpłat. 1761 **DOM BANKOWY SCHÜTZ i CHAJES, Lwów.**

większości, złożonej z narodowej demokracji i socjalistów.

Naogół jednak w parlamentach górną polityka dostosowana nie do interesów i potrzeb całości Państwa, lecz do celów specjalnych, którymi są utrzymanie w kraju jak największej sfery wpływów i zdobycie tą drogą maximum mandatów w parlamencie. Stąd rodzi się z konieczności demagogia, szermowanie słowami i hasłami, bez żadnego poczucia odpowiedzialności za ich zrealizowanie. Momentem jeszcze bardziej utrudniającym wykonywanie ich zadań przez parlament pod jakimś innym kątem, choćby nawet wyłącznie politycznym, jest to, że wbrew powszechnemu mniemaniu państwa, w której pracuje w państwie takim jak Polska, jest w rzeczywistości trojaka: polityczna, klasowa i narodowościowa.

ku do innych organów władzy, jak to ma miejsce obecnie u nas, że organ ten wymaga zatem korektywy przez drugi czynnik o innej strukturze, takiej mianowicie, która by potrafiła pod innym niż politycznym kątem ocenić projekt ustawy i oddziaływać na jej treść ostateczną. Czynnikiem tym może być albo jednostka albo ciało zbiorowe.

W literaturze politycznej lat ostatnich, a nawet w praktyce niektórych państw pojawiła się koncepcja utworzenia obok parlamentu politycznego drugiej izby, reprezentującej układ sił i interesów gospodarczych i zawodowych społeczeństwa. Wpływ takiej drugiej izby na ustawodawstwo mógłby być owym niezbędnym korekty-

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej).

Podziękowanie.

Wyrażam J. W. Panu Dr. Stan. Bühnowi, specjaliście chorób wewnętrznych — Lwów, Na Bajkach 9 — serdeczne podziękowanie za trafne postawienie diagnozy i wyleczenie mej żony.

n1751

Mieczysław Kuhn.

wem przemożnego dotąd wpływu ciała politycznego, co wobec ogromnego znaczenia, jakie w życiu nowoczesnym odgrywa czynnik gospodarczy, wydaje się być zupełnie usprawiedliwione. Ale ta teoretyczna koncepcja ustroju nasuwa w obecnych warunkach szereg poważnych wątpliwości.

Rzecz jest nowa i co do swej praktycznej wartości niesprawdzona. Niezbędnym warunkiem jej realizacji jest zorganizowanie społeczeństwa na podstawie zawodowej. W Polsce jesteśmy od tego bardzo daleko, a przykład niektórych państw wprowadzających przymus organizacji zawodowej, nie jest dla naszych stosunków i naszej psychiki zbiorowej miarodajny i zachęcający. To też pomijając już inne powody, musimy koncepcję tę uznać dla Polski przynajmniej na dziś za nieaktualną.

JAKĄ ROLE MOŻE MIEĆ RADA STANU.

Nie wiem, czy lepszy los spotkać może inne pomysły, które zapomocą nianonania specjalnego ciała, złożonego wyłącznie z doświadczonych fachowców i nieposzlakowanych charakterów, mogą zaradzić bractwu legislacyjnej działalności parlamentu.

Projekt ustanowienia Rady Stanu dla opracowania i opinowania projektów ustaw pod względem fachowym, redakcyjnym i kodyfikacyjnym, zawiera bardzo dużo cech dodatnich, jednakże samego problemu choroby parlamentaryzmu, tak jak ją powyżej nasykicowałem, nie rozwiązuje. Rada Stanu może niezawodnie pełnić pożyteczną rolę organu pomocniczego i do radeckiego rządu tak jak to ma miejsce we Francji. Ale na tem rola jej całkowicie się wyczerpuje.

KONTROLA DZIAŁALNOŚCI RZĄDU

Drugim zasadniczym zadaniem parlamentu jest kontrola działalności rządu. Nie może być istotnej kontroli tam, gdzie rząd powoływany jest formalnie przez Głowę Państwa, faktycznie zaś desygnowany przez tak lub inaczej skleconą większość parlamentarną, która deleguje do niego swoich członków. Będzie to bowiem kontrola siebie samych, czyli albo fałszywa, albo iluzoryczna. Głowa Państwa musi posiadać zupełnie wolną rękę w wyborze szefa rządu, a polityczna odpowiedzialność rządu wobec parlamentu tak skonstruowana, aby votum nieufności nie mogło być wynikiem przy padku lub zasadzki.

Ale trzeba tu dodać jeszcze jeden warunek. Istota funkcji kontrolującej wymaga bezwzględnej i ścisłej oddzielenia jej od funkcji działającej. Ten, kto ma ocenić pewne kompleksy działania, nie może w ciągu ich trwania co chwila wpływać na nie, stać się bowiem współdziałającym i traci prawo do obiektywnego sądu. Ingerencja bądź całego parlamentu, bądź poszczególnych jego członków, w codzienne prace władzy wykonawczej, ingerencja zmierzająca nie do spowodowania natychmiastowej oceny pewnego działania rządu, lecz do zmiany celów jego charakteru lub formy, nie daje się absolutnie pogodzić z prawem kontroli parlamentu. Kontrola przeszłości powinna odbywać się w atmosferze możliwie beznamietnej. Dlatego jestem zwolennikiem reformy, polegającej na obowiązkach składania przez rząd co roku sprawozdań ze swojej działalności i oddzielenia dyskusji nad nimi od rozpraw nad zamierzeniami na przyszłość, to jest od dyskusji budżetowej.

DO RZĄDZĄCEGO PAŃSTWEM PARLAMENTU POLSKA NIE POWRÓCI.

Odrzucam bezwzględnie aspiracje parlamentu do pośredniego rządzenia zapomocą rządu, złożonego z delegatów stanowiących wykładniki większości parlamentarnych partii. Entuzjaści systemów parlamentarnych niektórych państw Europy będą wprowadzając oburzali się na takie obcesowe

Winnę Pani domu stać się użyć

ponieważ istnieją jeszcze różne potrawy, które sporządzać można (aniem kucharzem i w kuchni) w sposób, a które jednakże nie każdej gospodyni są znane. Dr. Oetker nowa książka kucharska wydanie C. służyć może znakomitą pomocą także paniom, mało obeznanym ze sztuką kulinarną. Książka zawiera około 500 przepisów gotowania, pieczenia i konserwowania, opartych na nowoczesnych doświadczeniach naukowych z dziedziny spożywczej. Książkę tę, zawierającą 150 stron druku, z kolorowymi tabliczkami, nabyć można w całości, lub za nadesłaniem 85 groszy w znaczku pocztowym wysłać odesłaniem. Wyrzby Dr. Oetkera, przekład do pieczenia „Baskin”, budynie, cukier waniliowy „Gustin” i t. d. otrzymać można we wszystkich składach kolonialnych zawsze świeżo. Zadaćcie w tychże składach również nowej ilustrowanej książki z przepisami Dr. Oetkera wydanie F za 40 groszy, zawierającej także bliższe szczegóły o znakomitym aparacie do pieczenia „Cud Kuchni”.

Dr. August Oetker, Oliwa

odtrącanie wychwalanych przez nich wzorów, ale nie sądzę, aby to oburzenie znalazło dziś oddźwięk wśród oświeconych sfer społecznych Polski. Walka o ten punkt programu źle pojętej demokracji parlamentarnej wydała mi się zupełnie przesadzona na jego niekorzyść. Do rządzącego państwem parlamentu — mam nadzieję — nie powróci, o ile chce uniknąć nowych błędów.

CZYNNIKIEM NADRZEDNYM W PAŃSTWIE MOŻE BYĆ TYLKO PREZYDENT.

Dochodzę do konkluzji, że ani druga Izba o odmiennej strukturze, ani Rada Stanu, przynajmniej w tej konstrukcji, jak ją podałem, nie usuwa wszystkich wad ustawodawczej działalności parlamentu i usunąć ich całkowicie z żadnej konstrukcji nie potrafi, że wartość kontroli przezeń sprawowanej uzależniona jest od pozbawienia go bezpośredniego wpływu na utworzenie rządu.

W istniejącym obecnie ustroju powstaje w razie przyjęcia tej konstrukcji jak gdyby pewna luka, którą trzeba czemś wypełnić. Tem czemś w naszych współczesnych warunkach nie może być nikt inny, jak tylko **czynnik nadrzędny w stosunku do trzech naczelnych organów władzy państwo-**

wej, skupiających w sobie najwyższą sumę indywidualnego autorytetu, to jest Prezydent Rzeczypospolitej. Stanowisko nadrzędne nadaje Prezydentowi w stosunku do władzy wykonawczej prawo mianowania i odwoływania rządu, w stosunku do władzy ustawodawczej prawo otwierania, zamykania i rozwiązywania parlamentu, oraz dekretoowania w czasie kiedy parlament nie może wykonywać swych zadań. W stosunku do władzy sądowej prawo mianowania sędziów i pra-

ZAKORZENIONE W MASIE POCZUCIE AUTORYTETU JEDNOSTKI.

Autorytet indywidualny Prezydenta nie jest wprawdzie przymiotem, który może przez jakiegokolwiek przepisy być mu nadany, ale każde pokolenie posiada wśród siebie osobistości cieszące się zaufaniem mniejszym lub większym autorytetem, nabytym swoim życiem i działalnością. Historyczna analiza zbiorowości ludzkich wskazuje, że wśród szerokich mas, nawet dość obojętnych na rzeczy publiczne, tkwi głęboko zakorzenione zaufanie i uznanie dla jednostek, których czyny składają się na wartości nieprzeciętne. Wybór bezimiennej masy bywa pod tym względem nieomyślny. Poczucie indywidualnego autorytetu jednostki jest w psychice społecznej niemniej głęboko zako-

rzonione, niż poczucie wolności i prawa w stanowieniu o formach życia zbiorowego.

ROZSTRZYGAJĄCEM KRYTERJUM — POMYŚLNY ROZWÓJ PAŃSTWA.

Spotka mnie tu niechybnie zarzut, że rozumowanie to prowadzi do t. zw. cesaryzmu demokratycznego. Nie mam zamiaru spierać się o terminy, chodzi o zapewnienie możliwości pomyślnego rozwoju Państwa. Jest on rozstrzygającym kryterjum rozumowania i wynikających z niego konkluzji. Jeżeli jednak ktoś zgóry pragnie przesadzić, że jednostka dysponująca największym zasobem autorytetu, mając sobie powierzone znaczne atrybuty władzy, znacznie nadużywać ich na rzecz swego egoizmu lub ambicji, to nie tylko wyraża przez to brak zaufania w czystości intencji i sile charakteru ludzi rozporządzających w społeczeństwie największą sumą autorytetu, ale stwierdza również zupełną niewiarę w posiadanie moralnej i politycznej siły przez samo społeczeństwo i przez jego powołane organa w Państwie.

A niema takiego przepisu czy nakazu, któryby mógł nadać jakiejś instytucji powagę, znaczenie i siłę, jeżeli ona sama ich w sobie skupić nie potrafi. Udzielenie jednostce wybranej przez naród takich uprawnień, które czynią z niej czynnik nadrzędny w stosunku do innych organów władzy w Państwie, może być niezbędne, jeżeli te organa wskutek wad wewnętrznych nie są zdolne sprostać swoim podstawowym zadaniom.

W Polsce strach przed uposażeniem Głowy Państwa w dostateczne i konieczne atrybuty władzy jest zjawiskiem historycznie stałym, ale jest też i świadectwem słabości demokracji, której nie dodadzą mocy najdemokratyczniejsze przepisy i instytucje konstytucyjne. Ludzie przejęci troską o przyszłość demokracji w Polsce powinni szukać dla niej oparcia w głębi duszy ludzkiej, w psychice społecznej, w żadnym natomiast razie nie w pustych formach, nie w formach, nie w fałszywym dźwięku gromkich haseł, nie w chaosie i bezwładzie, która paczy i zabija każdy normalny rozwój, każdy postęp, a także postęp i realizację ideałów demokratycznych.

(Dalszy ciąg na stronie 4-tej.)

Jakie skutki pociągnie za sobą piątkowe głosowanie w sejmie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 marca. (zo) Mowa premiera Bartla jest oczywiście żywo komentowana w kuluarach. Uważają ją za niespodziankę; stała się ona jednak zrozumiała, gdy sięgnąwszy pamięcią w przeszłość, przypomnimy sobie pierwsze przemówienie Premiera po objęciu rządów w styczniu r. b. Powiedział wtedy w formie przestrogi, że Rząd może każdej chwili położyć sejm na obie łopatki, ale równocześnie wyciągnął rękę do zgody. Od tego czasu zaszedł szereg faktów, dowodzących, że Premier istotnie tej zgody pragnął, ale sejm wyciągniętej ręki nie przyjął.

Mimo, iż od czasu objęcia rządów przez p. Bartla nie został zamianowany ani jeden komisarz w Kasach chorych, sejm postawił wniosek o votum nieufności dla ministra Prystora. Mimo, że nastąpiła zmiana na stanowisku ministra Spraw Wewnętrznych, poruszano w sejmie sprawę nadużyć wyborczych, i p. Daszyński postawił tę sprawę na porządku dziennym piątkowego posiedzenia sejmiku, chociaż wiadomo, że protesty wyborcze są intensywnie rozważane przez Sąd Najwyższy.

Zważywszy te i inne posunięcia sejmiku, można się było spodziewać jakiejś

kontrakcji ze strony Rządu, i dzisiejsze przemówienie nie powinno było stanowić takiej niespodzianki.

Po dzisiejszym dniu zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Rząd jest zdecydowany do stanowczych posunięć przeciwko metodom, stosowanym w pracy parlamentu. Ktokolwiek liczył na rozbięcie w obozie rządowym pomiędzy jego poszczególnymi grupami, popełnił grubą pomyłkę.

Warszawa, 12 marca. (zo.) Sytuacja polityczna jaka się wytworzyła wskutek postawienia wniosku o votum nieufności dla ministrów Prystora i Czerwinski, uległa niewątpliwemu zaostreniu po dzisiejszym przemówieniu premiera Bartla.

Jaki będzie rezultat piątkowego głosowania i jakie pociągnie ono za sobą skutki, oto pytanie, którym żywo interesują się koła sejmowe. Zdaje się, że centrolew miarkuje, iż zagalopował się mocno, ale że z tej drogi cofnąć się już nie może; dlatego też brnie dalej.

Dowodzi tego choćby fakt, iż centrolew na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu senatu zgłosił manifestacyjny wniosek o skreślenie jednego zł. z funduszu dyspozycyjnego premiera. W senacie, który niema prawa stawiać wniosków o votum nieufności jest to forma wyrażenia tej nieufności.

O ile głosowanie nad wnioskami piątkowymi mogło się jeszcze wydawać wątpliwym do wczoraj, o tyle dziś zdaje się być pewnym, że wnioski te uzyskają większość, co pociągnie za sobą dymisję Rządu.

Wobec tego nasuwa się pytanie kto otrzyma misję tworzenia gabinetu. Na ten temat kursuje wiele pogłosek i plotek. Jedni utrzymują, że stanowisko p. Bartla jest bardzo silne i że dzisiejsze jego przemówienie było wynikiem kilkunastogodzinnej konferencji, jaka odbyła się we wtorek z marszałkiem Piłsudskim.

Inni utrzymują, że p. Bartel sam chce się usunąć.

Na ile tej kombinacji politycy sejmowi wysuwają już ewentualnego następcę; w pierwszym rzędzie pada tu nazwisko ministra Skarbu pułk. Matuśzewskego.

Opozycja lansuje również pogłoski, nie mające jednak cech prawdopodobieństwa, że budżet będzie w senacie przyjęty bez zmian, co umożliwi natychmiastowe zamknięcie sesji sejmowej, a piątkowe posiedzenie sejmiku już się nie odbędzie.

Nie jest wykluczone, że centrolew wymyśli do piątku jakiś sposób wycofania się z wytworzonej przez siebie sytuacji.

Z DNIA.

PORZĄDEK PRACY PIĄTKOWEGO
POSIEDZENIA SEJMU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 marca (zo.) Dziś rozszano porządek dzienny posiedzenia sejmiku w piątek 14 marca. Pierwszy punkt obejmuje pierwsze czytanie kilku ustaw, drugi i trzeci wnioski socjalistów, Klubu Narod. i Ch. D. o wotum nieufności dla ministrów Prystora i Czerwińskiego. Dalej jest na porządku dziennym sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie nadużyć wyborczych. Ogółem porządek dzienny obejmuje 23 punkty.

WOJUJACY MISTRZ MASONSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 marca. (zo.) Na południowym posiedzeniu senatu w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych senator Strug wystąpił znowu wspominając o wypadkach z 31 października w sejmie. Oświadczył on, że po tych zaszłościach dwaj oficerowie odeszli się: Niech pan marszałek sejmiku nas wezwie, to my pokażemy oficerom którzy się wychodzą z sejmiku.

Tego rodzaju sposób budzenia fermentu w armii, jak to uczynił p. Strug wywołał oburzenie wśród senatorów, a przedstawiciel wojskowości na znak protestu opuścił salę posiedzeń.

PETKIEWICZ BEDZIE DALEJ
STARTOWAŁ W AMERYCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 marca (G.) Z Nowego Jorku donoszą: Sprawa dyskwalifikowania Petkiewicza przez A. A. U. „Amerika Atletik Union” przybrała obecnie sensacyjny zwrot. Nowojorski sąd najwyższy wydał orzeczenie, stwierdzające, że AAU. nie ma prawa zabraniać Petkiewiczowi wzięcia udziału w rozpoczynających się dziś w Madison Square Garden wielkich zawodach Knigh of Columbus.

Jak się okazuje, niesłuszną dyskwalifikacja Petkiewicza spowodowana została telegramem prezes Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego Edströma (Szwecja), działającego na skutek interwencji związku lotewskiego.

Petkiewicz startował jeszcze przed paru laty w barwach Łotwy, która nie mogła przeboleć emigracji znakomitego biegacza do Polski i na wyjazd tego do Polski odpowiedziała dyskwalifikacją.

Jak się okazuje Petkiewicz w momencie tej dyskwalifikacji był już obywatelom Polski i kara Łotwy nie miała mocy obowiązującej.

SKON NAJPOPULARNIEJSZEGO
PISARZA CZESKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 marca (G.) Z Pragi donoszą: Dziś rano zmarł w Pradze po dłuższej chorobie najpopularniejszy pisarz czeski Jirasek w 79 roku życia.

UMIEJĘTNOŚĆ DOBREGO
GOTOWANIA

jest pragnieniem każdej młodej panienki, pomniej dawnego przysłowia, że „miłość mężczyzny idzie przez żołądek”. Dra Oetkera nowa książka kucharska, wydanie C, zawierająca około 500 przepisów gotowania, pieczenia i zapraw, stanowi cały zbiór recept, opartych na najnowszych naukowych doświadczeniach z dziedziny spożywczej i stanowi doskonałą pomoc każdej gospodyni domu przy opanowaniu trudnej poniekąd sztuki kulinarnej. Książkę odnośną o 150 stronach druku, z kolorowymi tablicami, otrzymać można w składach kolonialnych lub wprost za nadesłaniem 85 groszy w znaczkach od

Dra Oetkera. Gdańsk - Oliwa.



(Dalszy ciąg ze strony 3-ciej.)

Dyskusja nad mową prem. Bartla.

Mowa p. Premiera o ostrych akcentach pod adresem posłowania, ako zawodu, do którego nie są wymagane żadne kwalifikacje, wywołała oczywiście liczne przerywania, a następnie repliki.

OPINIA WIELKIEGO MISTRZA
ŁOŻY.

Pierwszy przemawiał w dyskusji sen. Strug (PPS), który w obraznym tonie nazwał przemówienie premiera nieprzyzwoitym i wyraził pogląd, że przemówienie to jest dowodem braku siły. Premier — zdaniem p. Struga — niema własnego autorytetu, a więc naśladuje kogo innego.

DALSZE PRZEMÓWIENIA.

O wiele spokojniej ale również dość energicznie przemawiali posłowie Kozicki i Głabiński z Klubu Nar., oraz sen. Januszewski z Wyzwolenia.

Sen. Zakrzewski z BB stwierdził natomiast, że mowa Premiera podniosła go na duchu. Widział wystąpienie człowieka, biorącego łączną odpowiedzialność na siebie, a więc zrywającego z tem, co w dziejach naszych było właśnie wielką wadą. Mówiono niejednokrotnie o wpływie mas na jednostkę, ale zapomniano o wpływie jednostki na masy.

Dziwię się, — mówił sen. Zakrzewski, — że p. Strug, którego prace pu-

bliczne cenię bardzo, powiedział, że wystąpienie p. Premiera ma specjalnie obrażać parlament polski. Ja odczuwam specjalnie zadowolenie, że p. Premier wytoczył zagadnienie rewizji konstytucji na trybunie senatu. Zarzuca się, że p. Premier nie powiedział wszystkiego, co się mieści w programie Rządu. Gdyby był to uczynił, spotkałby go niewątpliwie zarzut z ust tych samych panów, że narzuca odrazu wszystko, nie dając czasu izbom na skrytalizowanie się poglądów.

W drodze do naprawy ustroju — mówił dalej sen. Zakrzewski — mam głębokie przekonanie, że spotkają się usiłowania wszystkich najlepszych synów Ojczyzny bez różnicy partii, a wtedy uda się nam usunąć największe trudności.

Sen. Roman z BB uznał za rzecz bardzo naturalną, że przemówienie Premiera wywołało poruszenie, dotknęło ono bowiem kwestii, która jest troską wszystkich.

P. Strug powiedział, że Premier posługuje się autorytetem pożyczonym — mówił sen. Roman. — Życzyłby nam wszystkim, abyśmy jaknajwięcej myśli i dążeń przyjęli od tego człowieka, którego na szczęście dziś w Polsce mamy, który miał tę siłę woli i moc charakteru, aby wywalczyć Polskę niepodległość, a teraz będzie miał tę wielką moc, aby naszą państwowość na zawsze umocnić.

Reichstag przyjął umowy likwidacyjne.

Berlin, 12 marca (PAT.) Na posiedzeniu Reichstagu, w głosowaniu imieniem przyjęto 256 głosami przeciw 194, przy 8 wstrzymujących się, ustawę ramową dla wszystkich uniów likwidacyjnych. Większością 277 przeciw 169 odrzucono wniosek komunistyczny o

wyrażenie wotum nieufności rządowi. 13 posłów wstrzymało się od głosowania. Natomiast wniosek frakcji koalicji rządowej, wyrażający aprobatę dla polityki rządu, przeszedł większością 248 głosów przeciw 170, przy 19 wstrzymujących się.

Czy Mac Donald ustąpi?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 marca (G.) Z Londynu donoszą: Mac Donald oświadczył, że solidaryzuje się z kanclerzem skarbu Snowdenem i w razie przyjęcia wniosku konserwatystów o wyrażenie Snowdenowi wotum nieufności poda się do dymisji.

Wobec tego, że Mac Donald poniósł

wczoraj porażkę, gdyż Izba wbrew sprzeciwowi rządu przyjęła wniosek dodatkowy do ustawy węglowej, koła polityczne oczekują z tem większym zacięciem wynikiem głosowania nad wotum nieufności dla Snowdena, co może skończyć się obaleniem rządu.



Straszliwa statystyka.

Warszawa, 12 marca. (AW). Z Moskwy donoszą: Z rozkazu komisariatu ludowego zdrowia milicja sowiecka wyłapała w Moskwie 6.000 bezdomnych dzieci, które poddano badaniu komisji lekarskiej. Wśród owych 6.000 dzieci znaleziono 4.173 dotkniętych

przymiotem (lues), 1.118 gruźlicą, reszta zaś stanowiła wybitny obraz chłostwa.

Podczas oblavy „beprizornyje” stoczyli z milicją formalną bitwę, w której zginęło 6 milicjantów.



Ghandi maszeruje na Djalapur.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 marca (G.) Z Bombaju donoszą: Wczoraj Ghandi rozpoczął swój wielki marsz do Djalapur pod hasłem odmówienia posłuchu władzom angielskim.

Otoczony przez wielkie tłumy Ghandi po manifestacjach w Amabawad wyruszył w kierunku Djalapur.

Zwolennicy jego liczą się z tem, że władze angielskie nie postawią go na wolności. Na taki wypadek wybrano już jego następcę w osobie sędziego Abbas Syabi.

Londyn, 12 marca. (AW). Z Kalkuty donoszą, iż władze angielskie wydały nakaz aresztowania burmistrza Kalkuty za wygłaszanie podburzających przemówień na placach publicznych miasta. Jednocześnie nadeszła wiado-

mość z Bombaju, iż na dziś zwołano tam masowe zebranie demonstracyjne, o charakterze antyangielskim.

Ghandi wydał szereg instrukcji m. n. zaś nakazał specjalnej brygadzie robotników hinduskich wydobywanie prymitywnym sposobem soli z wody morskiej na znak protestu przeciwko stosowanemu podatkowi od soli.

Aresztowanie komunisty. Policja aresztowała wczoraj Mojżesza Siegmanna, stolarza, przybyłego z Borysławia, zamieszkałego na Kleparowie przy ul. Mościckiego l. 11. Znaleziono u niego przyrządy służące do powielania pism — 200 kg. bibuły K. P. Z. U. i Z. N. K.

W LONDYNIE NIE MOGA DOJŚĆ
DO POROZUMIENIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 marca (G.) Z Londynu donoszą: Oświadczenie Stimsona, że Stany Zjednoczone nie będą mogły wziąć udziału w proponowanym przez Brianda pakcie gwarancyjnym, uważane jest za odrzucenie propozycji francuskiej.

Obiega pogłoska, że sprawa paktu bezpieczeństwa zostanie odroczone aż do następnej konferencji morskiej w 1936 roku.

Bóle w żołądku, ściskanie w dołku, obstrukcje, gnienie w kiszki, gorycz w ustach, złe trawienie, bóle głowy, obłożony język, błada cera łatwo usunąć stosując często wodę gorzką Franciszka-Józefa i biorąc wieczorem, przed udaniem się na spoczynek, pełną szklankę takowej. Specjaliści chorób narządów trawienia bardzo zalecają wodę Franciszka-Józefa, jako jeden z najskuteczniejszych środków domowych. Żądać w aptekach i drog. 606

KONKURENCI HARRIMANA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 marca. (zo.) Komisja, złożona z delegatów Ministerstwa Skarbu, Opieki Społecznej, oraz Przemysłu i Handlu opracowuje dla komitetu ekonomicznego sprawozdanie dotyczące projektu umowy koncesyjnej dla firmy Harrimana.

Komitet ekonomiczny przeprowadzi szczegółową dyskusję i udzieli firmie Harriman ostatecznej odpowiedzi.

Należy zaznaczyć, że obecne stadium badania koncesji dla Harrimana spowodowało szereg innych firm zagranicznych do zgłoszenia podobnych ofert.

Jest również oferta elektrowni krajowej Gródek. Ta oferta otrzymała normalny bieg i za 6 tygodni rozpatrzone zostanie w urzędach wojewódzkich: Toruń, Poznań, Łódź i Warszawa.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI.

Warszawa, 12 marca. (AW). W dziesiątym ciągnięciu państwowej loterii klasowej padły większe wygrane na następujące numery:

10.000 zł. 171727, 179195.
5.000 zł. 172725, 179074.
3.000 zł. 28117, 37774, 63748, 87290, 181195.
2.000 zł. 21263, 8379, 88145, 88422, 93432, 107369, 132554, 157463, 170447, 178129, 191123, 65308, 66160, 95565, 199993, 265102, 23596.
1.000 zł. 1694, 58581, 61550, 64883, 71827, 85008, 107148, 136044, 165879, 166149, 165938, 172830, 183903, 195188, 195948, 205170, 207849, 209477.

Groźny pożar wybuchł wczoraj około 7 godz. wieczorem w domu przy ul. Kilińskiego l. 3 na 4 piętrze. Ogień powstał w biurze, gdzie zapaliło się całe urządzenie. Pożar zagrażał magazynowi filmowemu, który tylko cienka ścianka był oddzielony od płonącego biura. Straż pożarna szybko groźny ogień ugasiła. Na miejscu pożaru przy

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

W ciężkim bólu, jaki nas dotknął przez śmierć najlepszej Zony, Matki i Siostry śp. Janiny z Szenderowiczów Kosaczowej — doznaliśmy ze wszystkich stron wiele wyrazów żalu i współczucia. To też poczuwamy się do obowiązku choć na tej drodze wyrazić serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy w tej ciężkiej chwili pospieszyli nam z wyrazami współczucia i oddali ostatnią posługę śp. Zmarłej

1765 Maż z Synem i Rodziną.
Lwów, dnia 12 marca 1930 r.

Suszarnie
KUNZ
LWÓW, Telefon 1-95.
Króla Leszczyńskiego 41.
1447 n

O państwowy program samorządowy.

Przemówienie r. Wawrzyńca Kubali na zebraniu Klubu „Zespołu Sł” w dniu 7 bm

IV.

Jaki wpływ na opinię mają świadczania dokonywane przez samorządy? Ludność uświadamia sobie, że tylko sobie ma do zawdzięczenia starania o swą wygodę i dobrobyt i zaczyna lekceważyć państwo, jako ten organ, którego pożytku nie odczuwa. To zjawisko w wysokim stopniu istniało w Galicji przed wojną — zdaje się, że ustroj gminy i samorządu ziemskiego w Rosji miał podobne następstwa. Jeżeli jeszcze są braki w funkcjonowaniu machiny rządowej np. w wymiarze sądownictwa, w organizacji służby bezpieczeństwa, to nastrój apasistowski stanie się regułą. Tymczasem obecnie stadium naszego rozwoju państwowego wymaga zupełnie czego innego.

Jako charakterystyczny przykład przytoczę sprawę obecnej dyskusji w sprawie ustroju gminy. W ostatnich ankietach przeprowadzanych przez komisję dla usprawnienia administracji, podobnie jak na niedawno odbytym zjeździe sejmików powiatowych, poruszano zagadnienie wielkości gminy i tej organizacji. Większość znawców wypowiadała się za gminą zbiorową, przyjmując za normę od 4—10 tys. mieszkańców i kładąc nacisk na potrzebę twierdzenia silnej gminy, która mogłaby podjąć ciężar, przekazanej im administracji. Planuje się więc wprowadzenie gminy zbiorowej w województwach zachodnich i południowych, przy czym jako stadium przejściowe miałyby być tworzone specjalne organa do załatwiania agend, powierzonych gminnej administracji. Możemy przedstawić sobie praktycznie cembry była taka gmina. Obszar obejmujący kilka osad, kilka parafii, kilka okręgów szkolnych, kilka urzędów pocztowych, w ruchliwszych zaś punktach kilka stacji kolejowych, zorganizowany w całość administracyjną pod kierunkiem wybieranych na podstawie szerokiej ordynacji organów. Ta organizacja miałaby przekazane sobie sprawy szkolne, sprawy drogowe, sprawy opieki społecznej, niektóre sprawy kultury rolnej, sprawy sanitarne, byłaby organem rządu w całym szeregu zadań administracji państwowej i to wszystko przy ogólnej tylko kontroli organów nadzorczych, bez udziału jakiegokolwiek czynników mianowanych czy bezpośrednio kontrolowanych przez rząd. Łatwo zrozumieć czemu musi się stać taka organizacja na terenie ludności mieszałej, również łatwo zrozumieć, jak niedoskonała musi być działalność takiego organizmu i jak niemożliwe jest przystosowanie tej formy do różnego charakteru gospodarczego różnych części kraju. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że są to projekty wznowienia jakichś przeżytków z minionej już epoki kulturalnej i gospodarczej. Takim przeżytkiem jest gmina b. dzielnic rosyjskiej i takim nieurodzonym jeszcze przeżytkiem byłaby gmina zbiorowa u nas. Postępująca industrializacja kraju, silny rozwój komunikacji, a także proces parcelacyjny rozsada coraz bardziej formy dotychczasowego osadnictwa wiejskiego. Dawne pojęcie gminy powinno jak najprędzej przejść do historii i nie można z nim wiązać rozbudowy nowoczesnej administracji. Narzuca się samo przez się konieczność operowania bogatszymi formami różnych związków celowych specjalnych form samorządu szkolnego czy drogowego pod bezpośrednią kontrolą organów państwowych. Tak samo należy uważać za przeżytek udział gminy wiejskiej w wykonywaniu bezpośrednich agend administracji państwowej, raczej należałoby rozciągnąć na cały obszar Polski instytucje okręgów wójtowskich z b. dzielnic pruskiej, opartych na funkcjonariuszach mianowanych.

Warto przytem zwrócić uwagę na to, że nie próbowano u nas zastosować systemu nominacji przy tworze-

niu niższych organów samorządowych. Wybór organów samorządowych nie jest istotną cechą samorządu, jest nią przede wszystkim pewna niezależność tych organów i ich bezpośrednie związanie z interesami lokalnymi. Powoływanie zatem organów samorządu drogą nominacji z pośród mieszkańców danego okręgu nie jest sprzeczne z ideą samorządu.

Jeśliby sprowadzić do właściwej miary organizację samorządu lokalnego pozostanie samorząd powiatowy względnie wojewódzki właściwą formą udziału społeczeństwa w administracji i tu pozostanie do rozstrzygnięcia decydujące zagadnienie: formy tego współudziału (decydujące czy doradcze), oraz sposobu tworzenia tych organów. Rozwiązanie tych zagadnień będzie łatwiejsze, im silniej będziemy mieli na oku główną zasadę, że organizacja samorządu nie ma służyć realizacji jakichś doktryn politycznych, ale konkretnym interesom administracji i ogólnym interesom państwowym.

Wspomnieć jeszcze należy parę słów o zagadnieniu samorządu miejskiego. Jest to forma samorządu, mająca najmocniejsze historyczne podstawy i najsilniejsze uzasadnienie w swojej celowości. Zamknięty obręb miasta i skupione formy życia miejskiego narzucają konieczność specjalnej organizacji miejskiej. Należy jednak pamiętać o tem, że miasto jest centrum gospodarczym dla znacznej części kraju — jest również centrum kulturalnym i politycznym. Jeżeli nowoczesny rozwój społeczny nie pozwala na to, aby szczupła grupa czy to właścicieli domów, czy najwyżej opodatkowanych decy-

dowała o wszystkich życiowych interesach całej ludności miejskiej, to jednak w miarę zacieśniania się węzłów gospodarczych i postępu techniki komunikacyjnej uznać należy za niestosowne, aby masy ludności miasta, nie mające szerszych horyzontów, jak tylko swój codzienny interes, decydowały o losach całej okolicy, której dane miasto jest stolicą gospodarczą. Problem ordynacji wyborczej do samorządu miejskiego nie jest jedynie zagadnieniem demokratyzacji reprezentacji miejskiej. Główną rzeczą w tym problemie jest kwestja zabezpieczenia interesów ogólnych i znalezienia takich form, w których te interesa mogłyby znaleźć jak najlepszą ochronę.

Cały szereg tych spraw przedstawiłem dla przykładu, żeby zobrazować mnogość zagadnień, z którymi należy się liczyć przy rozwiązywaniu programu samorządowego. Stwierdzamy, jak wspominałem na wstępie, że programu takiego niema, że te ugrupowania nawet, które taki program mają, bądź reprezentują kierunek apasistowski w samorządzie, bądź też stoją na gruncie ideologicznym, nie wytrzymującym próby życia. Czy ten moment jest właściwy do przeprowadzenia zasadniczej reformy samorządu małopolskiego? Zdaje się, że nie. Nie może być zdrowej reformy samorządu bez reformy konstytucji, a raczej musi ona stać się częścią projektowanej reformy konstytucji. Wprowadzanie jakiegokolwiek rewizoriów, drogą tzw. małej ustawy samorządowej, umocniłoby jedynie obecny tymczasowy stan i utrudniłoby realizację zasadniczej idei reformy w stroju Państwa.

Konieczność powołania nowej Rady Miejskiej we Lwowie.

Obecna Rada Miejska jest silnie zdekompletowana. Więcej niż dwudziestu p. radnych nie bierze stale udziału w pracach Rady. Jedni (socjaliści) z powodów politycznych, inni z takich lub innych przyczyn personalnych. W rezultacie trudno o quorum, i każda mniej sześc złożona choćby z dziesięciu radnych (np. sioniści i Rusini) mogłaby z łatwością zdekompletować każde nieomal zebranie Rady i na tej drodze nie dopuszczać do uchwał, którym jest przeciwna.

Dalszym następstwem stałego absentowania się przeszło czwartej części Rady jest brak dostatecznej ilości radnych dla pracy w komisjach, tak, że niektórzy radni muszą pracować w kilku, co oczywiście stwarza rozliczne trudności i wpływa ujemnie na tempo.

Ten stan rzeczy wymaga powiększenia nominalnej i faktycznej ilości radnych, dobranych starannie pod względem także i rzeczowych kwalifikacji; wymaga odnowienia i odpowiedniego uzupełnienia Rady.

Możnaby dokonać tego przez powo-

łanie odpowiedniej ilości nowych radnych w miejsce tych, którzy ustąpili lub stale powstrzymują się od pracy, oraz przez zwiększenie ilości radnych do 90.

Wobec tego jednak, że ostatnio zni-

kły zupełnie widoki na rychłe załatwienie sprawy samorządowej w sejmie, a tem samem upadła możliwość przeprowadzenia wyborów do nowej Rady Miejskiej nie tylko w tym roku, ale i w przyszłym — staje się aktualną sprawa powołania przez Rząd nowej Rady Miejskiej z obecnym komisarzem Rządu, jako prezydentem na czele.

Powołaniem takiej nowej pełnoprawnej Rady zlikwidowałoby się ostatecznie sprawę restytucji dawnej, przedwojennej Rady, usunęłoby się przedmiot sporu i procesu.

Jak wiadomo, Województwo nie wydało dotąd nowego orzeczenia w sprawie Rady Miejskiej wbrew zaleceniu Najwyższego Trybunału Adm., które oczekiwało w czasie najbliższym rozstrzygnięcia zasadniczych w sejmie. — Skoro te przewidywania w ostatnich dniach ostatecznie zawiodły — sprawa musi być definitywnie i formalnie w myśl wyroku Najwyż. Tryb. Adm. w czasie najbliższym załatwiona. Załatwienie jej zgodnie z postulatami zarówno formalno - prawnymi jak i rzeczowymi interesami miasta winno w powołaniu nowej — powiększonej do 90 — Rady Miejskiej, której zespół byłby skompletowany wedle potrzeb rzeczowej pracy, jaka jest naczelnym zadaniem naszej gminnej reprezentacji.

Chcieliby parcelować rząd.

„Prawda” Łódzka rozwodzi się nad krzywdą, jaka spotyka sfery przemysłowo - handlowe, że nie mają swego ministra w gabinecie — podczas gdy rolnicy są w sytuacji korzystniejszej. Zdaniem „Prawdy” „minister przemysłu i handlu może i powinien być rzecznikiem kapitału przemysłowego i handlowego, tak samo jak minister rolnictwa, może i powinien być rzecznikiem kapitału tkwiącego w wielkich warsztatach produkcji rolniczej”.

W ministerstwie rolnictwa zapanały podobno stosunki normalne zate w resorcie przemysłu i handlu stan rzeczy jest wysoce nienormalny.

„Nie było bodaj ani jednego ministra przemysłu i handlu, w którym przemysł i handel widziałby swego rzeczywistego rzecznika i obrońcę swoich postulatów”.

Trzeba mieć dużo tupetu, żeby coś podobnego napisać. Więc żeby wymienić parę nazwisk pp. Przanowski, Olaszewski, Szydłowski nie byli rzecznikami postulatów przemysłu? A czemuż nie byli w takim razie? Przecież od r. 1918—1926 ministerstwo przemysłu i handlu było czemś w rodzaju departamentu centralnego związku przemysłu, choć możliwe że spełniało swe funkcje nieudolnie.

Chodzi jednak o coś innego. O ten potworny pomysł rozparcelowania Rządu między różne grupy interesów — a premier ma być od tego, żeby pilnował porządku. Jest pewna różnica między resortem rolnictwa a przemysłu. W obu razach chodzi o opiekę nad produkcją, handlem i organizacją administracji państwowej w tej dziedzinie. W produkcji rolnej sprzeczności interesów są niewielkie, a główna czynność administracji to jest popieranie kultury rolnej. Dlatego ministrem powinien być rolnik — i krzywdę wyrządza się p. ministrowi Połczyńskiemu mianując go reprezentantem kapitału wielkiego rolnictwa. Jest on członkiem Rządu, które go pieczy powierzono sprawy produkcji rolnej. W resorcie przemysłu i handlu element administracji gra rolę ważniejszą. Organizacja władz państwowych, przemysłowych i górniczych niema nic wspólnego z reprezentacją jakiegokolwiek kapitału. Sprzeczności interesów między handlem a przemysłem, między wielkim przemysłem a rzemiosłem w końcu między różnymi rodzajami produkcji są tak wielkie, że trudno je wszystkie reprezentować. A przytem istnieją silne możliwości konfliktów między interesami nie tyle produkcji co producentów i interesami państwa, nie mówiąc już o sprzecznościach między interesami produkcji i producentów. A wreszcie jeżeli wielki kapitał zaangażowany w przemysł jest w znacznej części pochodzenia zagranicznego, to czy jego rzecznikiem ma być minister? Były i takie pomysły i wymieniano i takie nazwiska. Artykuł „Prawdy” jest charakterystyczny, bo reprezentuje on się ry antyszambrowe w Pałacu Namiestnikowskim. Zdradza on zbyt wyraźną intencję przy wszelkim braku myśli państwowej. Mimo ciężkiej koniunktury reprezentantom wielkiego kapitału zbyt dobrze się dzieje, jeśli mają czas i ochotę na tego rodzaju rozważania.

sigma.

Cztery słowa:

Hartley Comp. New York-Wiedeń
Selectors London
Pathe Paris
Furukawa Tokio
to fabryki radiowe,
o których mówi
świat cały!

Generalna reprezentacja na Polskę
LEON i HENRYK APPEL, Lwów
Legionów 1, telefon 4—58.



Wiadomości bieżące.

13

marca

1930

Czwartek

Rozyny

Intro: Matyldy

Wschód słońca 5:44

Zachód 17:25

TEATR WIELKI.

Czwartek 13 bm. „Trawiata”, gość. występ Ady Sari.

Piątek 14 bm. „Maman do wzięcia”, przedstawienie popularne.

Sobota 15 bm. o godz. 3.30 „Staś lotnikiem”, ceny niższe, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota 15 bm. o godz. 7.30 „Cyrulik sewilski”, gość. wyst. Ady Sari.

TEATR MAŁY.

Czwartek 13 bm. „Sprawa Jakubowskiego”, tani dzień — ceny niższe.

Piątek 14 bm. „Karol i Anna”, przedstawienie popularne.

Sobota 15 bm. „Sprawa Jakubowskiego”, tani dzień — ceny niższe.

TEATR REWJI „GONG”.

Czwartek „Tu znajdziesz męża”, o 7.30 i 9.30, ceny niższe.

Piątek „Tu znajdziesz męża” o 7.30 i 9.30, ceny niższe.

Sobota „Tu znajdziesz męża”, o 7.30 i 9.30, ceny niższe.

Niedziela „Tu znajdziesz męża”, o 7.30 i 9.30, ceny niższe.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Romans współczesnej panny”, film dźwiękowy, z Colleen Moore.

CHIMERA: „Intrygant” Emil Janings.

CASINO: Iwan Mozzuchin jako „Malescu”.

KOPERNIK: „Szukam męża” i „Wesoły wdowiec”.

LEW: „Kuit ciała”.

MARYSIENKA: „Szukam męża” i „Wesoły wdowiec”.

PALACE: „Melodia serc”, film dźwiękowy.

==

— Wszechświatowej sławy śpiewaczka Ada Sari wystąpi dziś w czwartek dnia 13 bm. w teatrze Wielkim, w popisowej swej roli w „Trawiacie”. Partnerami wielkiej artystki będą: pp. Bedlewicz, Płotki, Kielarski, reżyser p. Tarnawski. Dyryguje zawsze niezawodny p. Lehrer. Znakomita nasza rodaczka bawić będzie w naszym mieście bardzo krótko, w przejeździe z Bukaresztu i Sofii, gdzie śpiewała szereg tryumfów i wystąpi po raz drugi i ostatni w sobotę dnia 15 w „Cyruliku sewilskim”, w partii Rozyny, którą liczy do najlepszych swych kreacji.

KAROL ČAPEK.

2)

Zagłada rodu Wotickych.

(Ze zbioru p. t. „Opowiadania z jednej kieszeni”.)

Za upoważnieniem autora przełożył z czeskiego

Zdzisław Kunstan.

(Ciąg dalszy.)

Archiwista Diwiszek podskoczył z oburzeniem. „Panie, wykrztusił, co też pan plecie? Król Jerzy miałby się kogoś bać? I to może jeszcze któregoś ze swoich rycerzy?”

„A więc może była to jakaś protekcja”, powiedział dr. Mejzlik. „Bo to, wie pan, u nas...”

„Żadna protekcja”, krzyknął pan Diwiszek cały w ponsach. „Za króla Władysława mógłby pan mówić o protekcji; ale za króla Jerzego, to nie, panie, u tego niczy pan protekcją nie wskóra! Onby panu dał!” Pan archiwista nieco się uspokoił. „Żadna protekcja. Panie, zupełnie wyraźnie musiało być coś niepowszedniego w tych nieszczęśliwych wypadkach, jeżeli Jego Królewska Mość zostawił je sprawiedliwości Bożej”.

„A jakie to były wypadki?” westchnął dr. Mejzlik.

Spółdzielczość budowlana.

Kwestia ruchu budowlanego roztrąsana jest u nas wszechstronnie, a przede wszystkim ze społecznego punktu widzenia. Brak mieszkań w swoich skutkach wpływa w decydujący sposób na kształtowanie się społecznych stosunków jak niemniej i życia gospodarczego, dlatego też niema dzisiaj prawie organizacji, któraby nie zastanawiała się nad zarządzeniem złemu. Oczywiście trudno jest myśleć dzisiaj o radykalnym rozwiązaniu tej kwestii, zwłaszcza wobec tylu zadań, jakie obecne pokolenie musi spełnić — odrabiając zaległości z okresu wojny — tembardziej muszą nas cieszyć objawy wysiłków dążących do systematycznego ujęcia zaległych i bieżących zadań.

Jeśli chodzi o kwestię budowlaną wykazano już dość jasno, że akcja musi iść dwiema drogami: pierwsza to pomoc Państwa, druga to inicjatywa prywatna, obejmująca najszerze warstwy społeczne. Ta droga — to drobne lecz najliczniejsze oszczędności wprężnięte w pracę nad uruchomieniem budowy, a zbierane przez odpowiednio przystosowane spółdzielnie, które dzięki specjalnej strukturze mogą użyć zebranych kapitałów najszybciej. Ta forma doprowadzona została do poważnego poziomu w Warszawie — jak się dowiadujemy — myśl realizacji jej została podjęta również na naszym terenie. Oto istniejąca we Lwowie od lat dwudziestu kilku spółdzielnia pod firmą: Towarzystwo Kredytowe i Budowlane urzędników i nauczycieli szkół średnich i wyższych, która przed wojną zabudowała na zasadach

spółdzielczych ul. Tarnowskiego (górną), Krasieńskiego i Wyspiańskiego, ochłoniwszy ze strat spowodowanych wojną i dewaluacją, rozpoczęła swoją działalność budową dwóch domów czynszowych u zbiegu ulic św. Jacka i Tarnowskiego o łącznej ilości 18 mieszkań dwu i trzypokojowych. Fundusze, przy pomocy których rozpoczęło budowę pochodziły wyłącznie ze składek członków spółdzielni (1400 członków) wpłacanych w kwotach drobnych po 10—30 zł. miesięcznie. Akcja pomyślna jest bardzo zdrowo, gdyż składający oszczędności członkowie otrzymują od wkładek 10 proc. rocznie a poza tem mają możność korzystania ze świadczeń spółdzielni po wybudowaniu domów. Przyjęto przytem zasadę, że mieszkanie uzyskać mogą tylko ci członkowie, którzy składali oszczędności. Czynsz w domach spółdzielni kalkuluje się o około 25 proc. taniej od czynszów pobieranych w nowych domach. Piękna ta myśl musi jednak oprzeć się na pomocy funduszy budowlanych państwowych, które w myśl intencji rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie mają służyć w pierwszym rzędzie na popieranie budowy mieszkań przez spółdzielnie. Osiągnięcie programu budowlanego przysporzy niewątpliwie spółdzielni poparcia ze strony członków i zapewni podstawy stałej działalności. tem pożyteczniejszej i godniejszej pomocy, że obejmie pracowników państwowych, których nad wyraz ciężka sytuacja gospodarza jest dobrze wszystkim znana.

— Teatr tańszy od kina. Wyjątkowo popularne przedstawienie odbędzie się w teatrze Wielkim w piątek dnia 14 bm. po cenach dotąd niebywałych, daną będzie świetna krotoczwila A. Siedleckiego „Maman do wzięcia”, która osiągnęła największy sukces w tym sezonie w całej Polsce. Doskonale grana przez „Asów naszej komedii” z nieporównanymi kreacjami pp. Rasińskich, Michnowskiej, Guttnera, Okornickiego, bileta ona rekord wesołości i śmiechu. Ceny miejsc zostały niebawem niższe na to przedstawienie. Za 3 złote będzie można nabyć bilet w I-ym rzędzie do teatru Wielkiego, najtańsze zaś miejsca kosztować będą 50 gr. A więc tyle, ile dwa bilety tramwajowe.

==

— Tani tydzień teatru „Gong”. Ostatnie dni obecnej szlagierowej rewii pt. „Tu znajdziesz męża”, kt. będzie grana do wtorku włącznie po 50 proc. niższych cenach. Sobota i niedziela ceny także niższe. Codziennie 2 przedstawienia.

==

— Powiat Lwowski złoży hołd Józefowi Piłsudskiemu w niedzielę dnia 16 bm. w Dublanach. Program uroczystości: Godz. 6 rano: Pobudka orkiestry dublańskiej; godz. 11 rano: uroczyste nabożeństwo z kazaniem; godz. 12: uroczysty obchód w gmachu Akademii dublańskiej, na który złoży się: przemówienie p. dr. Zdzisława Stroskiego i produkcje muzyczno-wokalne. Komitet obywatelski zaprasza wszystkich obywateli powiatu lwowskiego do wzięcia udziału w uroczystości. — Na rogatce Żółkiewskiej zapewniony postój autobusów i podwóz od godziny 9-tej rano dla P.T. gości z powiatu. Nadto z głównego dworca odchodzi pociąg osobowy o godz. 10.25, z Podzamcza o 10.37, przyjazd do stacji Dublany-Laszki 10.54, powrót z Dublan do Podzamcza o godzinie 14.59 i 17.48.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne. Dr. Władysław Zych, asystent Instytutu paleontologicznego Uniwersytetu J. K. wygłosi cykl wykładów pt. „Świat zaginiony w świetle paleontologii”.

Pierwszy wykład z powyższego cyklu odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. o godz. 7, w sali Kopernika, Uniwers. Marszałkowska 1, I. p.

— Na rzecz biednych uczniów gimn. VIII złożyła w dyrekcji gimn. gmina kolejnicza im. J. Sniadeckiego kwotę 130 zł. dla uczczenia ś. p. podpułkownika dra Stanisława Krzysika.

— Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Polikliniki, ul. Lindego: 1) dr. M. Krasowska: a) odma samoistna w przypadku drugostopowej odmy płucnej; b) przebieg przypadku torakoplastyki (pokaz). 2) Prof. T. Ostrowski: W sprawie leczenia przetok kałowych (pokaz). 3) Dr. H. Mierzecki: Sporożenie nad pęcherzyką (wykład).

— Staraniem Zjednoczonych Sodalii, oraz Kat. Zw. Polek, ul. Rutowskiego 13, odbędzie się dnia 14 bm. odczyt ks. Gerarda Piotrowskiego pt. „Dzieje kościoła katolickiego w Chinach od początku do dnia dzisiejszego”. Niezmiernie zajmujący temat, płyty gramofonowe oryginalnych melodii chińskich, liczne przeżycia wido-ków i życia Dalekiego Wschodu oraz wrażenia i przeżycia O. Misjonarza, zainteresują nie tylko członków, ale i liczne rzesze publiczności. Wstęp 1 zł. na cele misyjne; początek o godz. 5.30.

— Towarzystwo Miłośników Książki we Lwowie. W sobotę 15 bm. o godz. 6.30 w. odbędzie się w sali Kormiaktowskiej Muzeum im. króla Jana III, rynek 6, posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) dr. J. Fritz: Fragmenty dykcjonarza Unglerowskiego (uzupełnienie odczytu z d. 1 lutego br.). 2) Aleksander Semkowicz: O niemieckich przekładach dzieł Mickiewicza. Goście mile widziani.

— Tow. pomocy dla wdów i sierót po lekarzach odbędzie doroczne swe walne zgromadzenie we czwartek 13 bm. o godz. 17.30 w lokalu Izby Lekarskiej, ul. Zyblikiewicza 1, 23.

==

— Magazyn pościeli, R. Drzala. Lwów, ul. Chorażczyzny 5 (obok kina „Apollo”) poleca kołdry, materace, oraz przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł.

335

— Walne zgromadzenie Lwowskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich odbyło się dnia 21 lutego b. r. w pracowni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Dokonano na niem wyboru nowego zarządu Koła w następującym składzie: przewodniczący — kustosz W. T. Wisłocki, zast. przew. — dr. F. Smolka, sekretarz — dr. J. Mayer, skarbnik — dr. E. Kurkova, członkowie wydziału: dr. E. Gaberle, p. Kelles-Krausówna, dr. K. Remerowa, dr. K. Tyszkowski.

— Z sesji magistratu. Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem kom. Rządu dr. Nadolskiego, uchwalono między innymi zezwolić Władysławowi i Annie Illasiewiczom na budowę I. piętrowego domu mieszkalnego na ul. Pohulanka. Derda cklemu i Rewuckiemu na budowę 3-

„To się rozumie, ale czy pan niczego nie zauważył? Niektóre cyfry są zupełnie wyraźnie większe. patrz pan!” I przedko napisał ołówkiem: ANNO DOMINI MCCCCLXV. „Rzeźbiarz wy-ciosał zupełnie wyraźnie jako k. s. lity O, C i C to jest kryptogram, rozumie pan? Niech pan sobie napisze lityery OCC — nie domyśla się pan niczego?”

„OCC, OCC”. mruczał dr. Mejzlik. „toby mogło być — aha, krótko OCCI-SUS, czy tak?”

„Tak”, odpowiedział uroczystym tonem archiwista. „Rzeźbiarz w ten sposób dał potomnym do zrozumienia, że urodzony pan, pan Piotr Berkowec de Wotice Welenowa był skrycie zamordowany. To już mamy!”

„A zamordował go jego teść. Janko Skaliky”, zawyrokoował dr. Mejzlik w nagłym historycznym oświeceniu.

„Nonsens”, powiedział pan Diwiszek wzgardliwie. „Jeżeliby pan Janko zamordował pana Berkowca, Jego Królewska Mość, wezwałby go przed sądowy sąd. Ale to jeszcze nie wszystko panie: Zaraz obok tego nagrobka jest drugi nagrobek, pod którym spoczywa Henricus Berkowec de Wotice Welenowa, brat pana Piotra; a na tym nagrobku też jest data 1465, tylko już bez kryptogramu! Pan Henryk, wyobrażony na grobowej płycie, ma w ręku miecz; rzeźbiarz chciał może dać do zrozumienia, że Henryk zginął w honorowym boju. A teraz na Boga, wy-

tłumacz mi pan jak te dwie śmierci ze sobą razem złączyć!”

„Widocznie jest to tylko przypadek”, powiedział dr. Mejzlik niepewnym głosem, „że Henryk dekonował żywota tego samego roku”.

„Przypadek”, ryknął archiwista rozdrażniony. „Panie, my historycy nie uznajemy żadnego przypadku! Do czego byśmy doszli, gdybyśmy przypuszczali, że coś stało się drogą przypadku? Tutaj musi być jakiś przyczynowy związek! Ale to jeszcze ciągle nie wszystko. W rok potem, 1466, umarł w Panu pan Janko Skaliky; a jego dobra Skalice i Hradek przypadły w dziedzictwie jego siostrzeńcowi. Wyżej wymienionemu panu Janowi Borszowskiemu z Czerczan. Wie pan co to znaczy? To znaczy, że jego córka Katarzyna, którą, jak o tem wie każda dziecko, pojął w roku 1464 Piotr Berkowec za żonę, już także wtedy nie żyła! A to pani Katarzyna, proszę ja pana, niema nigdzie żadnego nagrobka! przepraszam, czy to jest może także przypadek, że pani Katarzyna schodzi nam ze świata niedługo po śmierci swego małżonka? Co? Przypadek? Czy też może są tutaj powodem te nieszczęśliwe wydarzenia, dla których Jego Królewska Mość zostawił pana Janka sprawiedliwości Bożej?”

„To jest zupełnie możliwe”, przyznał dr. Mejzlik z większym poniekąd zainteresowaniem.

(C. d. n.).

piętrowego domu na ul. Sierpowej, oddać instalację światła elektrycznego w kościele Klarysek firmie inż. Podsońskiego za kwotę 2.963 zł. Z kolei przyjęto do Związku Gminy m. Lwowa: dr. Pawła Katza, Stanisława Schnabera, Wilhelma Lisowskiego, Pejsacha Wassermana, Wacława Szmi-gielskiego, Łukasza Stasiowa, Rudolfa Lenartowicza, Henryka Topkiewicza, Jonasa Marka, Rudolfa Skibińskiego i Rudolfa Martule. W dalszym ciągu za-twierdzono „porządek domowy” dla miejskich przytułków noclegowych Br. Albertynów i SS. Albertynek. W kon-cu uchwalono wstawić do budżetu nad zwyczajnego Gminy na rok 1929-30 — 42.000 zł. na budowę domu przedpo-grzebowego na cmentarzu jawnowskim.

— **Żużycie wody wodociągowej.** W dniu 2 bm. przy najniższej temperatu-rze — 2 a najwyższej + 6 zużyto 24.196 m³ wody; 3 bm. przy temperaturze — 5 i + 8 — 26.482 m³; 4 bm. przy tem-peraturze + 1 i + 9 — 26.537 m³; 5 bm. przy temp. + 0.1 i + 3.1 — 26.357 m³; 6 bm. przy temp. — 3 i — 0 — 26.110 m³; 7 bm. przy temper. — 4 i + 3 — 26.138 m³; 8 bm. przy temp. — 0 i + 7 — 26.132 m³; 9 bm. przy temp. + 1.5 i + 5 — 23.142 m³.

— **Różnica między frankiem a bel-giem.** Od znanej rzeźbiarki p. Julii Smolkówny otrzymujemy następujące uwagi: Dnia 26 lutego br. w południe, udałam się na główną pocztę, celem przesłania przekazem międzynarodo-wem 90 franków belgijskich do Ant-werpji. W gmachu pocztowym w hallu, przy okienku, gdzie umieszczono napis „przekazy pieniężne krajowe i zagra-niczne”, zwróciłam się do urzędniczki z zapytaniem, ile złotych mam wpła-cić, chcąc posłać 90 franków belgijskich do Antwerpji. Urzędniczka za-gląda do księgi i pyta: „Pani posyła pieniądze do Belgji?” Tak. — Po chwili padają słowa: „Sto dwanaście złotych, pięćdziesiąt groszy”. Zdumio-na odpowiadam: „To musi być pomył-ka proszę pani, bo frank belgijski ma kurs niższy od francuskiego a złoty polski ma około 3 franki francuskie”. „W Belgji są belgi nie franki belgijskie, a 1 belg równa się 1'25 groszy”. „Ale mnie nie obchodzą belgi, tylko franki belgijskie, w księdze musi być wzmian-ka o frankach” — odpowiadam spokoj-nie. Na to słyszę poirytowaną odpo-wieźdź urzędniczki: „W Belgji są tylko belgi, a 90 franków belgijskich wyno-si 112 zł. 50 groszy — inaczej przyjąć nie mogę”. Wobec tego odchodzę od okienka i zwracam się do naczelnika oddziału z prośbą o interwencję. „Sko-ro pani urzędniczka tak odbija, to tak być musi” odpowiada — idzie jednak do przedziału odnośnej urzędniczki, za-gląda do księgi i wraca z wiadomo-ścią, że: „W Belgji są tylko belgi, a 1 belg równa się 1'25 groszy, wobec te-go 90 franków belgijskich wynosi 112 zł. 50 gr.”. Rezygnując z wysiłki pocztą, udałam się do kantoru wymiany, gdzie mi obliczają 90 fr. belgijskich na 22 zł. 30 gr., poczem do banku, aby tę kwotę przekazać do Antwerpji. Opo-wiadam urzędnikowi banku incydent na pocztę. „Urzędniczka na pocztę obliczała Pani belgi, zamiast franków belgijskich, 1 belg równa się rzeczywi-ście 1'25 groszy, ale 1 belg ma 5 fran-ków belgijskich — czyli, że 90 fran-ków belgijskich równa się 18 belgom, a 18 belgów wynosi 22 zł. 30 gr.”. — Fakt mówi sam za siebie, nie potrze-buje komentarza. Wypelniszy blankiet, zapłaciłam wraz z opłatą za ma-nipulację 25 zł. 36 gr. i odeszłam uszczęśliwiona, że uniknęłam niepotrzeb-nego wydatku w kwocie 87 zł. 14 gr., którą to nadwyżkę byłabym zapłaciła na pocztę, dzięki nieświadomości tak urzędniczki jak i naczelnika oddziału. Trudno obwiniać urzędniczkę, że jest źle poinformowana — zaglądała do księgi, można się jednak dziwić, że p. naczelnik nie wiele więcej wiedział o walucie obcokrajowej, a jeszcze więcej dykcji poczt, że takie niedostateczne informacje o obcej walucie umieszcza w swoich księgach.

==□==

— **Usiłowany mord w kawiarni.** Do-nieśliśmy wczoraj pokrótce o zajściu,

Pisarz gminny — oszustem.

PODJAŁ POŻYCZKĘ NA SFALSZOWANE PAPIERY.

W dniu 27 maja 1929 wpłynęło do Miejskiej Kasy Oszczędności podanie Kazimierza i Rozalii Drozdów z Prus o udzielenie pożyczki wekslowej w kwocie 1200 zł. za poręczeniem Józefa Pietrzaka i Karola Woityckiego. Do podania Drozdowie dołączyli arkusz posiadłości gruntowej, przyczem po-danie opatrzone było pieczęcią gmin-ną i podpisem naczelnika gminy Bar-tłomieja Szczepaniaka.

Drozdowie otrzymali pożyczkę, po której odbiór zgłosili się w dniu 3-go czerwca wszyscy wymienieni gospo-darze, którzy przedstawili legitymacje osobiste, wystawione przez Urząd gminny w Prusach, a po wylegitymo-waniu się i zapisaniu numerów legity-macji, podjęli wspomnianą pożyczkę. Gdy weksel, platny w dniu 3 wrze-sznia, nie został wykupiony, nastąpiło zaprotęstowanie weksla, o czym za-wiadomiono Kazimierza Drozda w Prusach. Niebawem zjawił się Drozd

i oświadczył, że żadnej pożyczki nie pobrał i weksla nie podpisywał.

Zawiadomiony o oszustwie Wydział śledczy delegował wywiadowcę Heil-manna, który udał się do Prus i tam stwierdził, że pismo na podaniu, wniesionem do MKO, jest identyczne z pi-smem sekretarza Serwaczaka, sekre-tarza gminnego, który podpisał na wekslu Karola Woityckiego, podczas gdy Józefa Pietrzaka podpisał Jan Bohra, radny gminny.

Wywiadowca przytrzymał tedy Ser-waczaka i Bobrę, którzy początko-wo zaprzeczali, ale niebawem przy-znali się do oszustwa. Twierdzili, że popełnili je wraz z Stanisławem Dro-zdem, przyczem Serwaczak dostar-czył pieczęci gminnej, a Stanisław Drozd podpisał naczelnika gminy na podaniu i legitymacjach. Wszystkich wyżej wymienionych aresztowano pod zarzutem zbrodni oszustwa. Po-nieważ oszuści mają grunt, MKO nie ponosi żadnej straty.

Z całej Polski.

Alarm w prasie niemieckiej i gdań-skiej z powodu przeniesienia batalio-nu strzelców ze Starogardu do Tczewa W związku z przesadnymi alarmami prasy gdańskiej i niemieckiej o rzeko-mem otaczaniu przez Polskę teryto-rjum w. m. Gdańska nowymi garnizo-nami wojskowymi, stwierdzić należy, iż władze wojskowe zarządziły tylko przeniesienie II. batalionu strzelców ze Starogardu do Tczewa. Przeniesienie to nastąpiło ze względów czysto służ-bowych, a w szczególności ze względu na szczupłość koszar starogardzkich, oraz wskutek zwolnienia przez prze-niesienie do Gdyni Szkoły Morskiej w Tczewie obszerne gmachu szkolne-go, bardzo odpowiedniego na pomie-szczenie batalionu.

Nacjonalista pruski nadburmi-strzem m. Sopot. Rada miejska Sopot wybrała nadburmistrzem miasta 13-ma glosami nacjonalistycznych radnych dotychczasowego radcę miejskiego w Warnemünde dr. Löwerentza.

Charakterystycznym objawem jest, iż rada miejska Sopot ulega wpływom

nacjonalistów pruskich i powierza re-prezentację i gospodarkę swego mia-sta w ręce dotychczasowego radcy mi-asta pruskiego miasta, mimo, iż w sa-mym Gdańsku podnoszą się głosy, aby stanowisko to powierzyć jakiemuś gdańskiemu Niemcowi.

Ograniczenie imigracji do południowej Afryki. W parlamencie Unji Południowej - Afrykańskiej odbywają się ostatnio narady nad projektem pra-wa o ograniczeniu imigracji z krajów południowej i wschodniej Europy.

W okresie ostatnich pięciu lat liczba imigrantów z tych krajów wynosiła przeciętnie do 2000 osób rocznie, gdy tymczasem imigracja Brytyjczyków, o którą rządowi Unji głównie chodzi, spada poniżej 100 osób rocznie. O ile ustawa wejdzie w życie, co wydaje się bardzo prawdopodobne wobec wie-kszości jej zwolenników w parlamen-cie, ograniczenie imigracji obowiązy-wałoby już od 1 lipca br. Ogranicze-nie to objęłoby również i Polskę. Pra-wdopodobnie ustalone będą kwoty imi-gracyjne dla poszczególnych krajów.

Raut bez rautu.

Dzień imienin Pana Marszałka Józ-e-fa Piłsudskiego postanowiła Rodzina Wojskowa i Związek Pracy Obywatel-skiej Kobiet uczcić urządzeniem „Rau-tu bez rautu”. Impreza ta polegać bę-dzie na tem, że zamiast rautu połączo-nego z zabawą, wpiszą się ci wszyscy, którzy w dniu 19 marca br. zechcą złą-czyć się w hołdzie dla osoby Pierwsze-go Marszałka Polski na specjalnej li-scie, wpłacając równocześnie pewną kwotę zamiast wstępu. Listę tę złoży się następnie na wieczną rzecz pa-miatkę Panu Marszałkowi, zaś zebrane tą drogą pieniądze obrócone będą na Ochronkę i Internat imienia Marszał-ka Józefa Piłsudskiego we Lwowie i na Fundusz Dyspozycyjny Pana Mar-szałka.

Lista ta wyłożona będzie w dniach 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20 i 21 marca b. r. w Komendzie Placu we Lwowie, ul. Wałowa 16, I. piętro, pokój nr. 35.

Wpisywać się będzie można w po-wyższych dniach w godzinach od 10 do 13 przedpołudniem i od 16—18 po-łudniem; 16 marca, tj. w niedzielę tyl-ko od godz. 10—13. Wstęp 2 złote od osoby.

Spodziewamy się, że nikogo z nas nie zabraknie, koby w tych dniach zło-żeniem tego skromnego datku nie ze-chciał uczcić w ten sposób Wielkiego Budowniczego naszego Państwa a równocześnie przyjąć z pomocą bied-nej i opuszczonej dziatwie, której o-chronka ma zastąpić dom i rodzinę i wychować na dobrych obywateli Pa-ństwa, oraz aby w ten sposób nie ze-chciał przyłożyć swej ręki do obrony Państwa dając Wskrzesicielowi tego Państwa i Wodzowi Narodu środki do zwalczania czyhającego na nas ze-wsząd wroga.

Niech nikogo z nas nie zabraknie w tych dniach.

Niech podpisy nasze na liście osób biorących udział w „Raucie bez rautu” świadczą o naszym solidaryzowaniu się z wielką Ideą Komendanta.

Za zarząd Rodziny Wojskowej Prze-wodnicząca Władysława Popowi-czowa. — Za Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet: Jadwiga Bogda-nowiczowa.

Z SALI SĄDOWEJ.

Epi og bóiki na weselu

Rozprawa przeciwko 4 parobkom, oskarżonym o gwałt publiczny, zo-stała odroczone do soboty. Trybunał mianowicie przychylił się do wniosku obrony i postanowił przerezagować pytania, które mają być postawione ławie przysięgłych.

rzy prawdopodobnie wymarli na dzu-mę w ciągu wieków średnich.

+ **Najmłodszy podróżnik naokoło świata.** Jest nim czterolatek Jackie Carrier, syn amerykańskiego operato-ra filmowego, który, wyruszając wraz z żoną z wyprawą znanej wytwórni „Metro” samochodami naokoło świata, zabrał ze sobą wówczas dwutygodnio-wego synka. Mimo uciążliwości podró-ży, która nastęrczała wiele trudów i niebezpieczeństw, dziecko rosło zdro-we i chociaż całą podróż odbywano samochodami, a postoje były stosunko-wo krótkie, szybko nauczyło się cho-dzić i przyzwyczaiło się do podróżne-go trybu życia. Ten najmłodszy po-dróżnik ma za sobą większą ilość prze-jechanych kilometrów, niż niejeden zawodowy automobilista. Podobno po ukończeniu czterolatniej podróży Ja-kkie wykazywał żywe niezadowolenie z mieszkania, a raczej z nowego mie-szkania, gdyż od niemowlectwa mie-szkaniem jego był samochód. To też nie będzie w tem nic dziwnego, jeśli się w nim rozwinie żyłka podróżnicza i za parę lat czmychnie rodzicom w drugą podróż naokoło świata.

==□==

Jung Henryk i Osów Władysław do-znało lekkich poparzeń twarzy.

— **Aresztowany za sprzeniewierze-nie.** Aresztowany został wczoraj Mi-chał Kimmel, liczący 45 lat, zamiesz-kały przy ul. Rzeźni 1. 10 za oszustwo, popełnione przez wyłudzenie futra, przedstawiającego wartość 4.000 zł., na szkodę Rudolfa Miesesa. Pieniądze — otrzymane ze sprzedaży futra, Kim-mel sprzeniewierzył.

==□==

+ **Najdawniejsi mieszkańcy okolic podbiegunowych.** Według najnow-szych badań najstarszymi mieszkańca-mi okolic podbiegunowych byli Skan-dynaw, którzy jeszcze w okresie bron-zowym dotarli do tych niegościnnych okolic górzystych i założyli w nich swe pierwsze siedziby, oddając się myślistwu, rybołówstwu, a nawet u-prawie jałowych kawałków gruntu. Dowodzą tego znalezione niedawno przedhistoryczne chaty, podobne do dzisiejszych chat Lapończyków, ale większe i solidniejsze. Chaty te ustawio-ne były w liczbie około 10 dokoła du-żego, owalnego pieca. W pobliżu tej osady znaleziono groby, a w nich broń przedhistoryczną i sprzęty domowe. Nawet w bezpośrednim sąsiedztwie najwyższego, pokrytego wiecznym śniegiem szczytu górskiego Knebekaj-se, znaleziono niedawno piękny miecz w rodzaju tych, jakich używali Wikingowie. Wszyscy znawcy godzą się na to, że ślady przedhistorycznych osie-dli ludzkich, znajdujące w okolicach północnego koła podbiegunowego, po-chodzą od szwedzkich osadników, któ-

Rozmaitości.

— **Nowe metody przepowiadania pogody w Japonii.** Zdaje się, że dziełni wyspiarze japońscy wkrótce zajmą na polu prac naukowych miejsce jeżeli nie pierwsze, to na pewno jedno z najwybitniejszych. O nauce i wynalazkach japońskich słyszymy zazwyczaj bardzo mało, gdyż Japończycy są ludźmi skromnymi, którzy nie lubią łowić ryb przed niewodem. Nie znoszą oni reklamy taniej, przenosząc nad nią zadowolenie własne.

Meteorologia japońska odniosła ostatnio wielki tryumf.

Jak dotychczas meteorologia europejska przepowiadała dość dokładnie nastąpienie wiatru czy zachmurzenia, dawała sobie rady z mniej więcej dokładnymi przepowiedniami zmian temperatury, ale jeżeli chodzi o burze i gwałtowne deszcze, cała umiejętność naszych meteorologów sprowadzała się do określenia niejasnych, niepewnych rzadko kiedy sprawdzających się.

„Trafiąco“ bardzo rzadko.

Przed kilku miesiącami dwóch japońskich uczonych wypracowało zasady nowej metody określania nadejścia deszczu.

Rezultatem tych prac było zbudowanie specjalnego aparatu, który daje sygnał na 10 do 12 godzin przed zbliżającym się deszczem ulewnym. Z pomocą tego aparatu można nawet określić dość dokładnie godzinę, w której deszcz zacznie padać.

W czasopiśmie „A Tenger“ adjunkt węgierskiego instytutu meteorologicznego, dr. Władysław Aujeszky opisał szczegółowo wynalazek japoński i przyznaje, że aparat uczonych japońskich działa jak zegarek genewski.

Dr. Aujeszky wskazuje na wagę tego wynalazku, który odegrać może w przemyśle, handlu, rolnictwie niezwykle ważną rolę.

Hygiena też będzie miała mu wiele do zawdzięczenia. Ale nade wszystko od da on wielkie usługi w ruchu pociągów, autobusów itd., jednym słowem w komunikacji wreszcie będzie dzielnym doradcą sportu.

— **Golenie nie wpływa na porost brody.** Pewien amerykański uczone, posiadający, jak widać, wiele wolnego czasu, wpadł na pomysł zbadania, czy i jaki wpływ wywiera golenie zarostu u mężczyzny na jego porost. Wiadomo bowiem, że istnieje powszechne przekonanie, iż broda rośnie tem prędzej, im częściej ją się goli. Amerykański „badacz“ doświadczenia swoje wykonał na 4 mężczyznach, którzy przez przeciąg 9 miesięcy byli stale poleni w ściśle określonych odstępach czasu. Dokładne mierzenie włosów wykazało, że częstość golenia bynajmniej nie wpływa na szybkość porostu brody. Panowie zatem mogą spokojnie golić się choćby codziennie, bez obawy, że z czasem brody ich, dzięki ciągłemu goleniu nabiorą takiego „rozpeku“, iż będą odrastały w przeciągu jednej nocy.

— **Karmienie ryb przy pomocy elektryczności.** Elektryczność znajduje zastosowanie w takich nawet dziedzinach, w których sam pomysł wprzagnięcia do pracy elektryczności już był wynalazkiem. Dość wspomnieć o inkubatorach elektrycznych z powodzeniem wyręczających kury w wysładywaniu kurcząt. Niemniej pomysłem jest wynalazek, zastosowany po raz pierwszy w jednym z miast amerykańskich, a używający elektryczności do tak specjalnej bądź co bądź funkcji, jak karmienie ryb. Ponad powierzchnią wody zarybionego stawu w miejskim parku zamontowano szeregi lampek elektrycznych, otoczonych drobnym wodotryskiem. Owady nocne, przyciągnięte światłem ukrytych w zdradliwych wodotryskach lampek, lecąc ku światłu, padają w wodotrysk i stracone siłą wody, spadają do stawu, stając się zdobyczą czyhających na nie rybek, które podobno przepadały za tem smakowitem pożywieniem.

— **Rembrandt pod żelazkiem do prasowania.** W ostatnich tygodniach dokonano w amsterdamskim muzeum państwowym odnowienia jednego z najslawniejszych dzieł Rembrandta, przed-

stawiającego portret mężczyzny a znanego pod nazwą „Staalmeester“. Płótno, na którym namalowany jest ów obraz, przed wpływem wieku i wpływów atmosferycznych zmurszało do tego stopnia iż nie utrzymywało już na sobie farby, która groziła odpadnięciem i ruiną kompletną całego dzieła. Dla zapobieżenia temu więc poddano obraz napozór dość ryzykownej, w gruncie rzeczy nader prostej operacji, polegającej

na tem, iż zmurszałe płótno na odwrotnej stronie obrazu napojono silną substancją klejącą, następnie zaś całe odwrocie naklejono na nową warstwę płótna. Dla wygładzenia ewentualnej nierówności jej i szczelnego przylgnięcia poddano obraz prasowaniu „na gorąco“, dosłownie za pomocą takiego samego żelazka, jakiego się używa do prasowania bielizny. Restauracja obrazu powiodła się w zupełności.

Z hippiki.

— **Posłuszeństwo konia arabskiego.** Naczelnik plemienia beduinów Ruala, książę Fuaz Nauaf jeździł stale na swej bojowej klaczy bez siodła i bez cugli. Siodła i cugli używa tylko do polowań z sokołami. Klacz jest tak ujeżdżona i posłuszna, że książę powoduje nią z łatwością zapomocą głosu i odpowiedniego naciskania tydek.

Podobne przykłady znajdujemy także i w państwach kulturalnych Europy. Ostatnio, mamy do zanotowania znakomitego hiszpańskiego jeźdźcę, kpt. Xiffra, który w roku zeszłym popisywał się jazdą wyższej szkoły na koniu zupełnie nieokiełznanym. Jednak różnica między wspomnianymi jeźdźcami przemawia na korzyść arabskiego księcia, który posilkował się przy ujeżdżaniu swej klaczy sposobami prymitywnymi, podczas kiedy kpt. Xiffra miał do rozporządzenia wypróbowane metody mistrzów jazdy maneżowej: ks. Newcasile, Bauschera, Fillesa i w. innych. W czasach dawniejszych

u nas w Polsce miasto Mosty Wielkie województwa Belzkiego słynęło z ujeżdżania koni bez wędzida i lejc. Konie te chodziły bez okiełznaniam tak w zaprzęgu, jak i pod siodłem.

— **Jazda trupa.** Nadzwyczajny wypadek zdarzył się na polowaniu par force w Anglii. Jeden z uczestników, p. W. F. Watson spadł na przeszkodzie z konia, podniósł się natychmiast, zdawałoby się bez uszkodzenia, dosiadł konia i pędził dalej. Po chwili spadł z konia martwy. Lekarze przypuszczają, że Watson zламаł przy upadku kręgosłup, co mu jednak na razie nie przeszkodziło dosiąść konia powtórnie.

— **Najwyższa kwota w totalizatorze.** Najwyższą chyba dotychczas kwotę w totalizatorze osiągnęło zwycięstwo na wyścigach klasackich w Haydock Park w Anglii bardzo miernej klaczy „Coole“, która pobila o głowę znakomitą wyścigową. Wypłacano 34000 za 1. Na „Coole“ postawiła jakaś drobna handlarka 10 szylingów.

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Mecze piłkarskie na Śląsku. Na Śląsku odbyły się następujące mecze piłki nożnej: LFC.—Kolejowy KS. 2:1, AKS.—V. B. Oliwice 7:3, Ruch—Dab 5:0, Słowian—Sparta 5:1, Orzeł—Kresy 2:2, Pogoń—O 6, Mysłowice 4:1, Chorzów—ZPS. 4:1, Iskra—Stadion 4:1, Śląsk (Siemianowice)—Śląsk (T. Góry) 3:3, LKS. T. Góry—Orkan 5:3, Katowice 20—Makabi (Sosnowiec) 2:1.

Ligowy zespół Warty grać będzie 16 bm z Danziger SC. (Gdańsk) w Poznaniu.

PZPN, wydaje w najbliższym czasie statut i postanowienia PZPN. Przepisy gry w piłkę nożną i Historię PZPN. z okazji 10-lecia.

PKS. uznał nast. lwowskich sędziów za zdolnych do prowadzenia zawodów ligowych: kpt. dr. Niedzwirski, por. Usarz, kpt. Zawitkowski, łut. Dudryk, Markus Gulicz.

LOZPN. zawiadamia, że podokręg Związku piłki nożnej w Stanisławowie został zniesiony z dniem 9 marca br.

Sędziowie na mecz piłkarski z Węgrami. Węgierski Zw. P. N. zaproponował następujących sędziów na mecz Polska—Węgry w dniu 11. V. w Budapeszcie: Preissler (Austria), Krist (Niemcy) i Sackemreiter (Niemcy). Dr. Lustgarten za-

proszony został do prowadzenia meczu Austria—Węgry.

SPORT AUTOMOBILOWY.

Ważniejsze imprezy automobilowe. Terminarz ważniejszych zawodów automobilowych w r. b. przedstawia się następująco: 18. 5. wyścig płaski w Łodzi, 8. 6. wyścig pod Ojcowem, 22—26. 6. raid międzynarodowy, 24. 8. wyścig Tatrzański, 7. 9. wyścig płaski we Lwowie. Te 5 imprez tworzą jednocześnie rozgrywki o mistrzostwo Polski.

Trasa międzynarodowego raidu samochodowego. Międzynarodowy raid Autono bilklubu Polski odbędzie się od 23 do 29 czerwca, przy czym trasa jego wynosić będzie 3500 klm. Dystans podzielono na 7 etapów, a mianowicie: Warszawa, Wilno, Nieśwież, Lwów, Kraków, Łódź, Gdynia, Warszawa. Próby szybkości płaskiej odbędą się na pierwszym i ostatnim etapie pod Raszynem, a próba szybkości górskiej na 4-tym etapie w Tyrawie.

ROZMAITOŚCI.

L. LKS. Czarni zawiadamia wszystkich członków sekcji tenisowej, że doroczne walne zgromadzenie odbędzie się dnia 22 marca br. o godz. 7 wieczorem, w lokalu

klubowym przy ul. Rutowskiego 8. I. p. z. statutowym porządkiem dziennym.

Walne zebranie sekcji Piłki Nożnej ZKS. Hasmona odbędzie się dziś we czwartek dnia 13 bm. punktualnie o godz. 7.30 wieczorem w lokalu klubu ul. Friedrichów 5. Obecność wszystkich bezwzględnie konieczna. Sprawy bardzo ważne.

Radiofon.

Czwartek, 13 marca.

Lwów (385) godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 17.45: Koncert popołudniowy z Warszawy. 18.45: Komunikaty, rozmaitości. 19.25: Odczyt „Powstanie styczniowe w poezji rumuńskiej“ wygl. p. Dusza Czara. 20.05: Felieton „Przybyłem, zobaczyłem, oślupiałem“ wygl. pp. J. Statiera i A. Czupryk. 20.30: Koncert wieczorny muzyka lekka (tr. z Warszawy). 21.30: Transmisja słuchowiska z Wilna. 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy. — Warszawa (1411) 12.40: Koncert szkolny. 15.00: Z wykładów dla maturzystów: „Rola Kazimierza Wielkiego w dziejach polski“ wygl. dr. H. Paszkiewicz. 15.20: „Kochanowski“ wygl. dr. K. Górski. 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.45: Koncert kameralny. 19.25: Płyty gramofonowe 20.30: Koncert wieczorny. 23.00: Muzyka salonowa z „Oazy“. — Kraków (312) 19.25: „Powstanie styczniowe w poezji rumuńskiej“ wygl. Dusza Czara. 20.30: Koncert wieczorny. 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“. — Poznań (334) 19.10: „Jak należało zwiędzać Paryż dawny?“ wygl. dr. T. Siłnicki. 19.30: „Czy orać głęboko czy płytko?“ wygl. inż. dr. T. Świeżawski. 20.30: Koncert muzyki polskiej. — Katowice (408) 19.30: „Sport jako współczesny objaw psychiczny“ wygl. dr. K. Załuski. — Wilno (368) 19.35: Kurs fotografii dla amatorów. 23.00: Muzyka z restauracji „Polonia“. — Bruksela (509) 21.00: Koncert z Amsterdamu. — Londyn (356) 21.00: Koncert symfoniczny.

Piątek, 14 marca

Lwów (385) godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 17.45: Koncert popołudniowy z Warszawy. 18.45: Komunikat narciarski P. T. T. 18.55: Komunikaty, rozmaitości, oraz koncert z płyt gramofonowych. 19.58: Sygnał czasu. 20.05: Pogadanka muzyczna (transmisja z Warszawy). 20.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii warszawskiej, po koncercie komunikaty z Warszawy. — Warszawa (1411) 12.05, 16.15 i 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15: „Nowoczesny i dobry system nauczania tych, którzy nie mogą iść do szkoły“ wygl. prof. St. Jankowski. 17.45: Koncert chóru W. Dana. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii warszawskiej. — Kraków (312) 16.00: „Wpływ domu rodzicielskiego na rozwój rysunkowy dziecka“ wygl. H. Policht. — Poznań (334) 16.45: Słuchowisko dla młodzieży. 17.45: Koncert orkiestry wojskowej. 19.10: „Początki realizmu w krytyce literackiej w Polsce“ wygl. dr. T. Grabowski. 22.45: Muzyka taneczna z „Wielkopolski“. — Katowice (408) 19.05: „Roślinność epoki węglowej“ wygl. dr. A. Kozłowski. 19.30: „Ghandi, twórca nowych Indyj“ wygl. dr. H. Kapiszewski. — Wilno (368) 12.05: Poranek muzyki popularnej. 16.15: Koncert muzyki popularnej. 18.45: Audycja wesoła. 22.20: Koncert muzyki współczesnej. — Praga (487) 18.50: „Oberon“ opera Webera. — Londyn (261) 21.00: Koncert symfoniczny. — Wiedeń (516) 20.00: „Eugeniusz Oniegin“ opera Czajkowskiego. — Monachium (533) 19.30: „Madame Butterfly“ opera Puccini'ego. — Hamburg (372) 20.00: „Jungfer Grenadier“ operetka Herscha. — Stuttgart (360) 20.00: Transmisja koncertu symfonicznego.

KAZIMIERZ CHOJECKI

ur. w roku 1867 w Szapiłowce, na Ukrainie, zasnął w Panu we Lwowie dnia 12 marca 1930 roku, po długich i ciężkich cierpieniach.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 14 marca 1930 r. o godzinie 4-tej po południu z domu przedogrzebowego ul. Kochanowskiego 1. 94 na cmentarzu Łyczakowski, na który to obrzęd zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążona

Żona i rodzina.

KAROL TURSKI

Obywatel ziemski

przeżywszy lat 53, zasnął w Panu dnia 28 lipca 1929 roku w Split (Jugostawia).

Zwłoki przewiezione zostały do Tymbarku, gdzie pogrzeb po odprawionem przy zwłokach w kościele parafialnym nabożeństwie żałobnym o godzinie 10 odbędzie się dnia 13 marca 1930 roku.

O którym to smutnym obrzędzie zawiadamia

1750

RODZINA.

Tajemniczy dramat w parku pietryckim.

Kucharka Rylskiego składa odciażające zeznania.

(Telefonem od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego”).

Dziś w siódmym dniu rozprawy zeznawali trzej świadkowie a to Franciszek Stawiński, delegat Związku robotników rolnych w Złoczowie, Jankiel Pössel zarządca majątku Jasińskiego w Bełcu, oraz pierwszy świadek odciażający Rylskiego — Marja Czajkowska. Świadek Franciszek Stawiński, lat 30, wchodzi na salę krokiem pewnym.

NIE CHCE MIEĆ RYLSKIEGO NA SWOJEM SUMIENIU.

Przew.: Niech nam pan opowie co panu wiadomo o całej sprawie?

Świadek opowiada: Niedługo po śmierci śp. Rylskiej, gdy świadek przyszedł na folwark w Pietryczach, Rostocki mu opowiedział wśród jakich okoliczności Rylska zmarła, a równocześnie radził się go w swej sprawie osobiście, mianowicie co do należnej mu się kwoty od Rylskiego za służbę. Rostocki pokazywał świadkowi klucz, powiedział mu: „Widzi pan, tym kluczem mogę zamknąć Rylskiego”. — Wówczas świadek przedstawił Rylskiemu, że skoro ma takie silne dowody, to niech je wyjawia. Rostocki odparł, że nie chce Rylskiego mieć na swoim sumieniu i odrzucał mu wątpliwości, dla których Rylska bezwarunkowo nie mogła popełnić samobójstwa.

Drugi raz, jak świadek zeznał, spotkał Rostockiego w Złoczowie, kiedy już był świadkiem przeciwko Rylskiemu. Rostocki radził się Stawińskiego jak ma zeznawać w sądzie. Świadek mu wówczas odpowiedział, aby zeznał szczerą prawdę.

Przew.: Czy pan starał się później skontrolować co Rostocki zeznał w sądzie?

Sw.: Chciałem się przekonać jak zeznał, ale nie mogłem się o tem dowiedzieć, choć pytałem się świadków, którzy byli na rozprawie.

RYLSKI W SŁUŻBIE WOJSKOWEJ.

Przew.: Co panu opowiadał Rostocki o Rylskim z czasów jego służby wojskowej?

Sw.: Opowiadał mi o jego rozmaitych sprawkach w czasie wojny polsko-bolszewickiej, mówił o Janku ordynansie i o tem, że wystarczyło być pół godziny w szponach Rylskiego, aby oświecić.

Wotant Harankowicz: Proszę nam opowiedzieć co Rostocki mówił o strzelach?

Sw.: Mówił, że było dwa strzały.

Wotant: A czy pan pytał się Rostockiego, gdzie był wówczas, jak padły te strzały?

Sw.: Nie mogę sobie przypomnieć.

Prok.: Czy Rostocki żądał, aby pan zachował tajemnicę?

Sw.: Nie przypominam sobie.

Prok.: Czy Rostocki nie mówił panu dlaczego nie wyjawiał prawdy?

Sw.: Mówił, że mu chodzi o egzystencję, o chleb, dla rodziny i dzieci.

Prok.: Czy Rostocki nie tłumaczył panu, dlaczego pierwszy strzał był głośniejszy, a drugi słabszy?

Sw.: On nie mówił, a ja się o to nie pytałem.

Prok.: A co mówił Rostocki o broni u Rylskiego?

Sw.: Rostocki opowiadał, że boi się Rylskiego, bo on zawsze nosi przy sobie nabity rewolwer.

TAJEMNICZY ŚWIADEK.

Prok.: Pan tu zeznał, że będąc raz w Pietryczach spotkał pana polowego, który do pana zawołał: „major zastrzelił zinku”. Czy pan nie wie, że to był polowy, który w jakiś czas potem umarł (chodzili pogłoski, że zmarł wśród tajemniczych okoliczności — przyp. korespondenta).

Sw.: Nie wiem.

Prok.: A gdy pan trzy tygodnie później był przesłuchiwany w Złoczowie,

przekonał się pan, jakie były zeznania Rostockiego?

Sw.: Sędzia śledczy Janner powiedział mi, że Rostocki kręci. Zeznał Rostockiego jednak nie odczytał mi.

Prokurator prosi trybunał o odczytanie protokołu ówczesnych zeznań Rostockiego.

Obr. dr. Landau sprzeciwia się temu, prosząc o odroczenie odczytania, aż do ukończenia przesłuchania świadka.

Prokurator zgodza się na to.

Obr. dr. Landau: Czy sędzia Janner, gdy mówił panu o Rostockim wspominał coś o liście jego do Hawluka?

Sw.: O tem nic nie mówił.

Odczytano ten list złożony w aktach, świadkowi jednak wydaje się, że to nie ten sam list, o który chodzi. Wobec tego przewodniczący wzywa świadka Rostockiego, który stwierdza dodatkowo, że dostał dwa listy, że jeden z nich znajduje się w aktach w sądzie, a drugi u obrońcy dr. Aleksandrowicza we Lwowie. Nie przypomina sobie jednak, który z tych listów był pierwszy, a który drugi.

Obr. dr. L.: Była tu poprzednio mowa o polowym, który później umarł. Myślny stwierdzili, że nazywał się on Pieniądz. Czy to on był?

Sw.: Nie.

Dr. Landau: Czy wspominał panu Rostocki, że widział w krytycznym czasie Rylskich idących do parku?

Sw.: Mówił tylko o strzelach.

Jeden z sędziów przys.: Czy pan miał jakąś scysję z Rylskim?

Sw.: Nie.

Sędzia przys.: Czy ma pan jakiś żal do Rylskiego?

Sw.: Nie.

W tem miejscu obrońca dr. Landau stwierdza, że zeznania świadka są zgodne z prawdą.

Następnie odczytano protokół zeznań świadka Rostockiego, jaki on złożył w sądzie złoczowskim, kiedy już obciążył Rylskiego.

Przew.: Co pan ma do powiedzenia w sprawie tego protokołu?

Sw.: W ogólnych zarysach jest zgodny z prawdą.

Dr. Landau stara się następnie wykazać, że sędzia Janner miał pewne dane do twierdzenia, że Rostocki w sądzie kręcił.

Prokurator bierze w obronę sędziego śledczego, stwierdzając, że w konkretnym wypadku nie chodzi wcale o pogląd sędziego śledczego.

Na tem tle wywiązuje się między prokuratorem a obrońcą dłuższa polemika prawnicza. Obrońca odwołuje się do trybunału i prosi o odczytanie dalszych protokołów zeznań Rostockiego w Złoczowie, na podstawie których sędzia Janner mógł sobie wyrobić ujemne zdanie o prawdomówności Rostockiego a tem samem miał rację, gdy powiedział do Stawińskiego, że Rostocki kręci.

Trybunał po krótkiej naradzie nie uwzględnił wniosku obrońcy.

Przystąpiono do przesłuchania dalszego świadka. Na salę wchodzi Jankiel Pössel, lat 36, wyznania mojżeszowego, ekonom w dobrach Jasińskich.

Świadek zezna z dużą pewnością siebie, widać z zeznań jego, że to, co mówi, dobrze przetrwał przedtem, i że ma wyrobiony własny sąd o całej sprawie.

Przew.: Co panu wiadomo o życiu śp. Rylskiej z Jasińskim, oraz o całej sprawie.

ŚMIERĆ ŚP. RYLSKIEJ TAJEMNICA.

Świadek opowiada, że znał Jasińskich dwadzieścia kilka lat; był bowiem w Bełcu długie lata. Wówczas śp. Rylska, a przedtem Jasińska, była czasami nerwowa, jednak było to

przejściowe. Często z drobnostki doprowadzała do scysji, która jednak szybko mijała. Pani Jasińska nigdy broni nie nosiła i panicznie się jej obawiała. Gdy raz w polu na robotach, pilnując robotników, słyszał rozmowę o tajemniczej śmierci Rylskiej, zdziwił się bardzo, że p. Rylska, która tak bała się broni, zdobyła się na odwagę popełnienia samobójstwa. Zresztą w okolicy dużo i rozmaicie o tej sprawie mówiono, chociaż nie głośno. Przypomina sobie, że z końcem maja 1928 r. spotkał przypadkowo Schorza i rozmawiał z nim o tem i o owem i między innymi o gospodarstwie w Pietryczach. Przy tej sposobności Schorz mu powiedział, że Wojna i Czapliska dużo wiedzą. W kilka tygodni później przyszedł do świadka Schorz w jakimś interesie i znowu wspominał o Wojnie w związku ze śmiercią Rylskiej. Zaintrygowany tem świadek, poszedł do Wojny, a ten mu powiedział wprost: „Pani Rylska nie zastrzeliła się; wszystko jeszcze wyjaśni się”.

Znowu upłynęło kilka tygodni, potem świadek dowiedział się, że Rostocki był u Wojny i Wojna istotnie mu powiedział, że w krytycznym czasie rzeczywiście na własne oczy widział majora, wracającego z parku do domu. O tem wszystkim powiedział Poessel swemu dziedzicowi Jasińskiemu, a następnie posterunkowemu Kafłukowi, który na tej podstawie przesłuchał protokolarnie Wojnę. Jasiński zaś, zebrawszy te wiadomości, pojechał do Kłoczowa. Kilka dni później przybył Kafłuk z Rostockim do Bełca. Co Rostocki z Jasińskim mówił, świadek nie wie.

Dopiero w marcu 1929 r. spotkał Kafłuka, który mu opowiadał, że Rostocki ma być w Złoczowie zasądzony za oszczerstwo, popełnione na Rylskim.

„SZCZĘŚCIE MACIE, MICHAŁE”.

Kilka dni po tej rozmowie spotkał Wojnę, który się zdziwił, że nie dostał wezwania do sądu na rozprawę z Rylskim.

Świadek mu powiedział: „Szczęście macie, Michał, bo Rostocki zasądzony”. Na to Wojna: „Do tego nie przyjdzie”, poczem opowiadał mu, że widział się z majorem. Po kilku dniach oddali całą sprawę Kafłukowi. Ponadto także Schorz opowiadał, że słyszał strzały i sam Rylski. Ten szczegół słyszał również posterunkowy Zieleniewski.

Prok.: Czy może pan jego przekupić?

Sw.: Niech Bóg broni!

Prok.: A może pan namówił Wojnę do zeznań?

Sw.: Nie.

Prok.: A może Satelowa pana namówiła?

Świadek zaprzecza: Dopiero wczoraj w sądzie poznałem tę panią.

Obr. Landau: A czy pan może jest stałym konfidentem posterunkowego Kafłuka?

Sw.: Nie.

Obr.: A czy pan wie, co było między Rostockim a Jasińskim we dworze?

Sw.: Nie wiem.

Obr.: Wojna po raz pierwszy w marcu panu powiedział o tajemnicy... a czy pan wie o tem, że Wojna już przedtem był we Lwowie?

Sw.: Nie wiem.

PIERWSZY ŚWIADEK ODCIAŻAJĄCY RYLSKIEGO.

Na rozprawie popołudniowej została przesłuchana Marja Czajkowska. Jest to pierwszy świadek odciażający Rylskiego. Kobieta dość zażywna, wysoka, 40-letnia. Zeznała zaprzężona. Przew.: Wyście służyli we dworze.

Powiedzcie, co wam wiadomo o życiu Rylskich?

Sw.: Służyłam dwa i pół roku. Pani miała serce dobre, ale była nerwowa i kłóciła się z p. majorem, ale p. major zawsze ustępował. Pani się skarżyła, że ma wielkie długi.

Przew.: A czy byliście obecni przy takiej kłótni?

Sw.: Ta niby kłótni nie było, tylko głośno mówili państwo.

Przew.: A pan major bił panią majorową?

Sw.: Nie. Tylko raz widziałam, jak ciągnął ją za włosy.

Przew.: A pani majorowa bała się broni?

Sw.: Nie wiem.

Przew.: A to prawda, że ile razy policja przyszła, pani odchodziła?

Sw.: Nie wiem.

Przew.: A jak się odnosił do służby p. Rylski?

Sw.: Ja nie mogę wiedzieć, ja nie mogę pamiętać, ja się tem nie zajmowałam.

Na zapytania przewodniczącego, jak się do niej odnosiła majorowa, Czajkowska zeznała: Rozmaicie, raz była dobra, raz była zła.

PAN RYLSKI PROSIŁ ABYM ZOSTAŁA.

Przew.: Czy chcieliście kiedyś odejść ze dworu?

Sw.: Tak chciałam odejść, bo p. Rylska zrobiła mi jakąś awanturę. Pan Rylski prosił mnie, abym została.

Przew.: Czy wiecie, że pani chciała folwark wydzierżawić?

Sw.: Tak — mówiła nawet, że mnie weźmie ze sobą.

Przew.: Czy wiecie kogo pani majorowa najbardziej lubiła?

Sw.: Najwięcej kochała panią Drzewiecką. Po jej śmierci pani zaczęła rozpaczać, że taka młoda pani umarła, a ona żyje. Od tego czasu była bardziej nerwowa niż dotąd.

Przew.: Wyście zeznali w Złoczowie, że pani narzekała na męża?

Sw.: Narzekała.

Przew.: Wyście mówili wtedy, że gdy major raz się was pytał gdzie jest pan, mówiliście, że jest w parku?

Sw.: Nie pamiętam.

JAKTO BYŁO OWEJ NIEDZIELI.

Przew.: A teraz powiedzcie, jakto było owej niedzieli?

Sw.: Około godz. 12 w południe państwo z Rostockim zjedli obiad, a po obiedzie pan pocałował panią w rękę i poszedł spać. Pani zaś i pan Rostocki jeszcze posiedzieli, a następnie pani poszła. Rostocki idąc przez kuchnię powiedział do mnie: „pani poszła spać i ja idę spać”. Potem pomyślałam naczynie i poszłam do chlewka do świń. Stąd widziałam p. Rylską, która miała na sobie pled (darowany przez p. Jasińskiego), jak szła do parku. Zdziwiłam się, że pani nie śpi.

Z PANEM MAJOREM POD JASIONEM.

Potem poszłam do kuchni i czekałam na państwo. Na podwieczorek przyszedł pan Rylski sam i pytał się o panią majorową. Poszłam do sypialni, a potem do parku szukać pani.

Znalazłam ją w dziuple jasionu. Skoro spostrzegłam krew, zaczęłam krzyczeć: Boże pani się zabiła. Potem razem z panem majorem poszłam pod jasion, ukleknęliśmy, a pan major zakazał ruszać panią do czasu, kiedy nie nadejdzie policja.

Przew.: Czy możecie nam powiedzieć, jaki układ był ciała nieboszczki?

NIC NIE PAMIETAM.

Sw.: Byłam bardzo przestraszona, więc nic nie pamiętam. Pan major posłał na posterunek, a Rostockiego po adwokata (Ebersohna).

Przew.: A co było jak adwokat przyjechał?

ZYCIE GOSPODARCZE.

Sytuacja rolnicza włościaństwa.

Wobec wyraźnego programu ministerstwa rolnictwa, zmierzającego do odbudowy cen na zboże; a w szczególności na żyto, pojawiły się głosy, wyrażające przypuszczenie, że program ten ma na celu wyłącznie albo prawie wyłącznie, interesy ziemiaństwa, a że natomiast drobny rolnik nie jest tą niższą ceną w dostatecznej mierze objęty.

Przyjrzyjmy się, jak wygląda to przypuszczenie w świetle cyfr.

Według spisu w 1921 r. gospodarstw włościańskich, których obszar nie przekraczał 20 ha, było w Polsce 3,155,394, przyczem ogółem zajmowały one 13,855,233 ha. Jeżeli uwzględnilibyśmy postępy parcelacji, otrzymalibyśmy pewne, dość znaczne powiększenie tej cyfry. Pragnąc jednak, aby nasze obliczenia były czynione z największym możliwym umiarem pozostawiamy ten wzrost na uboczu i przyjmujemy za podstawę dane z 1921 r., niższe od istniejących obecnie. Prócz tego ograniczamy świadomie gospodarstwa włościańskie tylko do 20 ha, chociaż wiadomo, że normalnie do typu włościańskich zalicza się gospodarstwa do 50 ha. Czynimy to dlatego, aby otrzymać jaśniejszy obraz obecnego położenia tej ludności wiejskiej, która przez nikogo nie jest zaliczana do grupy „bogaczy”. Grunty orne w tych gospodarstwach zajmowały 8,882,395 ha.

W tym typie gospodarstw pod uprawą żyta znajduje się przeciętnie 27,5 proc. roli, czyli ogółem 2,442,665 ha. w 1927 r. przy przeciętnym urodzaju 10,2 q. żyta z jednego hektara, włościanie (posiadający do 20 ha gruntu) zebrali razem 24,915,183 q. W 1928 r. przy przeciętnym urodzaju 11,6 q. żyta z 1 ha — zbiór przedstawił imponującą cyfrę 28,334,914 q.

Po pokryciu własnych zapotrzebowań na konsumpcję ludzką i zwierzęcą oraz na wysiew — pozostaje włościaninowi według obliczeń Instytutu Puławskiego około 34 proc. żyta na zbyt. Wobec tego w 1927 r. włościanie posiadali na sprzedaż 8,471,162 q., w r. 1928 — 9,467,554 q. i wreszcie w 1929 r. 9,553,871 q. żyta.

Przyjawszy pod uwagę ceny dla tychże lat, a mianowicie dla 1927 — 43'10 zł. za 1 q. najniższą bo z grudnia dla 1928 r. 33'65 zł. i obecna 20'75 zł., dochodzimy do wniosku, że sprzedając cały zapas żyta, włościanie mogli otrzymać zań w poszczególnych tych 3 latach: 365,107,082 zł., 318,583,212 zł. i 198,864,259 zł.

Oczywiście wymowa tych cyfr będzie tem większa, jeśli przypomnimy, że przy zwiększonej podaży zbyt jest znacznie trudniejszy i że rozpiętość między cenami giełdy warszawskiej, jakie wzięliśmy za podstawę, a cenami lokalnymi poszczególnych miejscowości, jest obecnie silniejsza, aniżeli w latach poprzednich i to oczywiście, na niekorzyść cen lokalnych.

Pomijając to wszystko jednak i biorąc optymistycznie, włościanie mogą otrzymać za żyto, wyprodukowane w 1929 r. w najlepszym wypadku kwotę, która będzie mniejsza od dochodu z żyta w 1927 r. o 166,864,259 zł., zaś od dochodu w 1928 r. o 120,340,389 zł. Ażeby zorientować się w ogromie tych cyfr przypomnijmy, że cały podatek gruntowy na rok budżetowy 1928/29 był obliczony na 45,440,000 zł. a przecież wymienione gospodarstwa zajmują niecałe 46 proc. wszystkich gruntów.

Jeśli ponadto zważymy, że w gospodarce włościańskiej 66 proc. budżetu opiera się na produkcji zbóż, a także przyjmujemy pod uwagę spadek cen na inne zboża, a więc na pszenice z 54'09 zł. za 1 q. w 1927 r. do 36'50 zł. obecnie na jęczmień z 41'40 zł. do 25'25 zł. i na owies z 38'30 na 19'38 zł. — to wówczas stanie przed nami w całej swej

jaskrawości ogrom zubożenia włościanstwa.

Największym błędem byłoby przypuszczenie, że bez odbudowy cen na zboża wogóle, a w szczególności cen na żyto, może być mowa o skutecznej pomocy dla drobnego rolnika. Wszelkie kroki, szkodzące polityce podniesienia ceny na zboże, są wymierzone wyraźnie i przede wszystkim przeciwko

włościaństwu. Zrozumienie tego stanu rzeczy jest koniecznością tem większą, że chodzi o 17,5 miliona ludzi, którzy muszą ograniczać swe spożycie, którzy nie mają za co kupować najpotrzebniejszych rzeczy, a których nędza rykoszetem uderza we wszystkie pozostałe warstwy społeczne i we wszystkie gałęzie produkcji.

A. Zambrzycki.

„Oikos“ S. A. dla przemysłu drzewnego we Lwowie

(IX. Walne Zgromadzenie).

Z prawdziwym zaciekawieniem przysłuchiwałem się sprawozdaniu przedłożonemu Walnemu Zgromadzeniu S. A. „Oikos“ we Lwowie, ilustrującemu wysiłki i systematyczną pracę dużego organizmu przemysłowego, zdochywiającego dla swoich produktów, a więc dla tartaków, materiałów sosnowych i dębowych, oraz dla płyt klejonych coraz to szersze rynki zbytu w kraju i zagranicą.

IX. Walne Zgromadzenie firmy odbyte dnia 10. marca b. r. miało przebieg następujący:

Prezes Rady Zawiadowczej Dr. Stanisław hr. Bański stwierdziwszy, że na Walnym Zgromadzeniu zastąpionych jest 76 proc. kapitału akcyjnego, oddał głos delegatowi Rady Zawiadowczej inżynierowi Franciszkowi hr. Zamoykiemu, który przedłożył Walnemu Zgromadzeniu roczne sprawozdanie Zarządu Spółki. Sprawozdanie omawia wyniki wszystkich zakładów, a więc Tartaku w Sielcu - Bieńkowie, Zarządu lasu w Poloniecznej, Stolarni Pasowej w Zamarstynowie, Fabryki płyt klejonych w Piotrkowie, oraz Fabryki w Rzęśnie Polskiej, która jak wiadomo spaliła się w lutym ub. r.

Mimo ogólnej depresji gospodarczej objawiającej się na rynkach wewnętrznych i zagranicznych, wynikiłości przedsiębiorstwa za rok gosp. 1928/29 były zadowalniające. Z uzyskanego czystego zysku uchwalono na wniosek Rady Zawiadowczej wypłacić 12 proc. dywidendy i przeznaczyć zł. 10,000 na cele społeczne. W ożywionej dyskusji, w której zabierali głos akcjonariusze Dr. Jasiński, Dr. Sommerstein, Getter, Kiesler i inni, zatwierdzono wszystkie przedłożone wnioski, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusja nad sprawozdaniem dotyczącem odbudowy fabryki płyt klejonych w Rzęśnie Polskiej.

Pp. Delegat Rady Zawiadowczej inż. Franciszek hr. Zamoyki i dyrektor Spółki Dr. Paweł Csała udzielali szczegółowych informacji, z których

wynika, że odbudowana w niespełna 8 miesięcy fabryka znajduje się od 1 marca b. r. w pełnym ruchu. Fabryka nowoczesnie urządzona posiada szereg aparatów gwarantujących zupełne wyzyskanie sprawności kotłów parowych. Na podstawie projektu prof. Gabriela Sokolnickiego przeprowadzono elektryfikację fabryki przy zastosowaniu generatora prądu trójfazowego o napięciu 380 V. Tryb fabrykacji został we wszystkich działach racjonalizowany. Ruch kłoci, np. do fabryki odbywa się zapomocą elektrycznie poruszanych transporterów. Dla korowania kłoci ustawiono elektrycznie poruszane maszyny do korowania. Korowane kłocce dostają się następnie do olbrzymiej hali, w której ustawione są fuszczarki, nożyce automatyczne, suszarnie, sklejkarki forniery, maszyny do rozpościerania kleju, prasy, cyrkularki i szereg innych maszyn i aparatów. Ogrzewanie hal odbywa się zapomocą aparatów wodno - powietrznych o elektrycznie pędzonych wentylatorach. Olbrzymi wododźbiór służy dla konserwacji surowych kłoci. Szczególną uwagę poświęcono urządzeniom izb odpoczynkowych dla robotników, zaopatrzone w obszernie ubikacje mieszczące umeblownie i tusze na zimną i ciepłą wodę. Dla oczyszczenia hal parnikowych od gromadzącej się pary umieszczono specjalne aparaty dla „odmglenia“ gwarantujące zupełne bezpieczeństwo pracy.

Fabryka wyrabia ołowiane płyty klejone w grubościach od 3—10 mm. i w wielkościach 200x122 cm., względnie 178—200x102—122 cm., które zwłaszcza za granicą znajdują zastosowanie w meblarstwie, przy budowie statków, wagonów, przy adaptacji biur i pomieszczeń (boazerie z płyt) i t. d.

W końcu przeprowadzono uzupełniające wybory do Władz Spółki poczem Przewodniczący zamknął Zgromadzenie.

Ulgi podatkowe dla rzemiosła.

Wywiad z pos. E. Idzikowskim, członkiem sejmowej komisji skarbowej.

Wobec niezwykle aktualnej dziś sprawy reformy podatku przemysłowego, przedstawiciel Agencji „Iskra“ zwrócił się do pos. E. Idzikowskiego, jednego z czołowych działaczy nieszczepańskich, z prośbą o udzielenie wywiadu, wyjaśniającego całą tę sprawę obiektywnie i wyczerpująco.

Obecna sytuacja gospodarza kraju nie jest pomyślna dla radykalnych zmian w systemie podatkowym. Życie jednak i przemożne nakazy gospodarcze zmuszają nas pomimo wszystko, jeśli nie do przeprowadzenia pewnej reformy, to przynajmniej do jej wydatnego zapoczątkowania. W tym też kierunku poszły prace sejmowej komisji skarbowej i wysiłki p. min. skarbu Matuszewskiego przy opracowaniu projektu reformy podatku przemysłowego.

P. Minister Skarbu, któremu przedstawiliśmy na komisji swoje postulaty oświadczył, że są one słuszne i wyraził swoją zgodę na ich przyjęcie, postawił jednak warunek dostosowania tych postulatów do ram uchwalonego

przez sejm budżetu.

W tym roku na ulgi pozostało bardzo mało i ten mały kapitał ulgowy należy rozdzielić pomiędzy najbardziej potrzebujących. Niewątpliwie najbardziej potrzebującymi pomocy są drobni kupcy, rzemieślnicy i wogóle drobne warsztaty pracy, które nie posiadając kapitału zasobowego, ani kredytów, najbardziej odczuwają kryzys. To też projekt przewiduje pewne ulgi dla drobnej wytwórczości.

Z dniem 1 kwietnia b. r. zostają zupełnie zwolnieni od podatku i od obowiązków wykupywania świadectw przemysłowych rzemieślnicy i drobne warsztaty przemysłowe, pracujący z jedną siłą pomocniczą, jak również wszyscy chałupnicy, zatrudniający do trzech pomocników.

Projekt obniża podatek od 1 kwietnia b. r. do 1 proc. od produkcji rzemieślniczej — spożywczej branży artykułów pierwszej potrzeby. Piekarze więc, rzeźnicy i wędliniarze płacić będą zniżoną stawkę 1 proc. już od 1 kwie-

Sw.: Nic. Zawołał mnie i Rostockiego i kazał szukać klejnotów.

Przew.: A czy to prawda, żeście powiedzieli do Woyny w tygodniu po śmierci pani, że sie pan major czegoś boi?

Sw.: Nie tego nie mówiłam.

Przew.: A edyście byli w chlewku u swiń, widzieliście Rostockiego, siedzącego na pniu?

Sw.: Nie widziałam Rostockiego.

PROKURATOR ZADAJE PYTANIA.

Prok.: Pani powiedziała, że nie słyszała, aby pani majorowa narzekała na pana majora, a dopiero gdy pan przewodniczący zaczął was ciągnąć, wymieniliście jeden lub dwa wypadki.

Dlaczego?

Sw.: Bo dobrze żyli z sobą.

Prok.: Kaffuk zeznał, że gdy pan panią bił, gdy padały razy, wyście go szturkneli w ramię?

Sw.: Nic nie pamiętam.

Prok.: A dlaczego pani nie opowiadała nam, kiedyśmy byli na komisji, że ten pęd, który pani miała na sobie, był podarunkiem Jasińskiego.

Sw.: Bo się mnie o to nie pytali.

Prok.: A czy pani miała jeszcze inne pledy?

Sw.: Nie pamiętam. Chodziła w tym pledzie, przedtem też chodziła w tym pledzie.

Prok.: Jak był tego dnia ubrany pan major?

Sw.: Nie pamiętam.

Prok.: Jak się zachowywał pan major przy obiedzie tego dnia?

Sw.: Ja się nie przyglądałam.

Prok.: Dlaczego wy pamiętacie jaki był wyraz pani, a nie pamiętacie, czy pan major był smutny, czy wesoły.

Świadek nie daje odpowiedzi.

Prok.: Coście robili po obiedzie?

Sw.: Naprzód sama jadłam z praktykantem, a później dałam jeść psom i poszłam do swiń.

Prok.: Czy wam w kuchni Rostocki coś mówił, gdy przechodził?

Sw.: Powiedział, że pani poszła spać i on pójdzie spać.

Prok.: A wyście nie powiedzieli do Rostockiego: „I ja będę mogła pójść spać“?

Sw.: Nie przypominam sobie tego. Nie powiedziałam.

Prok.: Wyście poszły świnion zanieść jeść a w ilu wsiadach?

Sw.: W dwóch.

Prok.: Czy wyście musieli iść koło pnia?

Sw.: Tamtędy szłam.

Prok.: A czy widzieliście kiedy Rostockiego na pniu siedzącego?

Sw.: Nieraz go widziałam.

Prok.: A dlaczego tam siedział?

Sw.: Bo widać było z tego pnia stajnie.

Prokurator zapytuje, w jakiej szafce sypialni był rewolwer.

Świadek odpowiada, że w szafce na prawo.

Prok.: Wracając od swiń, widzieliście panią? Czy szybko szła?

Sw.: Tak, jak zawsze.

„NIE WIEM, NIE PRZYPOMINAM SOBIE, NIE PAMIĘTAM“.

Na zapytanie prokuratora, czy widziała, że pan major poszedł po południu spać, świadek nie daje odpowiedzi.

Prok.: Dlaczego wy panu majorowi, kiedy się was pytał, gdzie jest pani majorowa, nie powiedzieliście, że jest w parku? Widzieliście, że ona tam poszła?

Sw.: Myślałam, że on wiedział.

Prok.: Dlaczego od razu nie poszliście do parku, skoro pan major powiedział, że niema jej w sypialni?

Świadek nie daje na to odpowiedzi.

Prok.: Czy wyście tego popołudnia nie spali?

Sw.: Nie.

Prok.: Czy słyszeliście tego dnia strzały?

Sw.: Nie przypominam sobie.

Po przerwie prokurator w dalszym ciągu stawia świadkowi pytania, starając się wydobyć zeznania, któreby sprawę przynajmniej częściowo wyjaśniły, ale Czajkowska po największej części odpowiada: „Nie wiem, nie przypominam sobie, nie pamiętam“.

tnia b. r., co niewątpliwie jest znaczną ulgą.

Od dnia 1 stycznia 1931 r., płacić będą 1 proc. stawkę wszyscy rzemieślnicy i drobna wytwórczość, wykupujący świadectwa przemysłowe VII. i VIII. kategorii.

Dla drobnego kupiectwa detalicznego postanowiono przyjąć z pomocą przez zastosowanie ryczału od 1-go stycznia 1931 roku, dla większego kupiectwa detalicznego projekt przewiduje 1/2 proc. ulgę od 1 stycznia 1931 r. i 1/4 ulgę dla hurtowników od 1-go kwietnia b. r.

Pozatem reforma przewiduje szereg zmian, zmierzających do ułatwienia racjonalizacji handlu. Niezależnie od doraźnych ulg musi nastąpić zmiana w dotychczasowej procedurze skarbowej, która jest zbyt uciążliwa i dotkliwie daje się we znaki zwłaszcza drobnym płatnikom. O ile wiem Ministerstwo Skarbu opracowało już odrębne projekty, które oby corychlej zostały zrealizowane.

Oberny stan zadłużenia rolnictwa.

Zadłużenie rolnictwa według zestawienia, dokonanego przez związek organizacyjny rolniczych, w zobowiązaniach krótkoterminowych wynosi — 229.090.000 zł.

Organizacje rolnicze domagają się od Rządu skonwertowania tych zobowiązań krótkoterminowych na kredyt średnioterminowy.

Zobowiązania wobec instytucji rolno-handlowych spółdzielczych z tytułu zakupu nawozów sztucznych, pasz treściwych itp.: 45.900.000 zł.

Zobowiązania wobec instytucji kredytowych spółdzielczych z tytułu kredytów, otrzymanych na cele ogólnogospodarcze, wynoszą: 117.650.000 zł.

Zobowiązania wobec banków rolniczych z tytułu kredytu towarowego, oraz kredytu dyskontowego wynoszą łącznie 65.540.000 zł.

Ogółem więc suma krótkoterminowych zobowiązań rolników, o skonwertowanie których zabiegają organizacje rolnicze, sięga zatem pokaźnej sumy 229.69 mld. zł.

Plan doraźnej pomocy dla rolnictwa przewiduje specjalny kredyt na tę konwersję i do dnia 15 marca fundusz ten wynosi 22 mld. zł. Po wyczerpaniu się tego kredytu będzie on stopniowo zasilany. Funduszem konwersyjnym dysponuje Państwowy Bank Rolny w porozumieniu z p. Ministrem Rolnictwa.

Wywóz inwentarza żywego w styczniu rb.

Przebieg targów bydła w Polsce był w styczniu naogół spokojny przy spadkach, utrzymujących się mniej więcej na poziomie z poprzedniego miesiąca. Ceny bydła wykazywały tendencję zniżkową. Należy podkreślić, że obfitość paszy wpłynęła w tym roku na polepszenie jakości inwentarza.

Wywóz bydła, dla którego głównym rynkiem zbytu pozostaje wciąż Czechosłowacja, osiągnął w r. ub. wysoka cyfrę 29.445 głów, wartości 16.113 tys. zł., wobec 3.308 głów, wartości 3.630 tys. zł. w 1928 r.

Na rynku trzody panowała również tendencja zniżkowa, która utrzymała się bez zmian do końca miesiąca. Dowozy trzody polskiej na rynki zagraniczne po spadku w okresie świątecznym i poświątecznym wykazywały w styczniu stały wzrost. Na rynku wiedeńskim dowozy podniosły się z 2 1/2 tys. na początku miesiąca do 4 tys. w trzecim i czwartym tygodniu, przekraczając na początku lutego 7 tys. sztuk. Na rynku praskim dowozy wykazywały pewne wahania, podnosząc się jednak z 6 tys. do przeszło 9 tys. sztuk tygodniowo. Zarówno w Wiedniu jak i w Pradze zwiększenie dowozów wywołało pod koniec miesiąca lekkie osłabienie cen.

Wywóz nierogacizny w 1929 r. był naogół mniejszy niż w 1928 r., osiąga-

jąc 960.024 szt. wobec 1.279.035 szt. w 1928 r. Wskutek jednak polepszenia cen eksportowych wartość całego eksportu zmniejszyła się tylko z 308.107 do 185.182 tys. zł.

Podkreślić należy, że spadek wywozu trzody został z nadwyżką skompensowany wzrostem, wywozu mięsa i przetworów. Najbardziej wydatny wzrost wykazuje wywóz bekonów, który osiągnął w 1929 r. 45.818 tys. zł., wobec 1.949 tys. zł. w 1928 r.

Zamiast węgla górnośląskiego w gazociąg skroplony metan z Zagłębia Boryslawskiego.

Zarząd Gazowni Miejskiej w Warszawie wobec opornego stanowiska koncernów węglowych, które Gazowni Warszawskiej nie dają żadnych ustępstw na węglu, stanowiącym podsta- wy wydelegował do Zagłębia Boryslawskiego wicedyrektora Gazowni inż. St. Torzeńskiego, w celu doprowadzenia do skutku częściowego zastąpienia węgla skroplonym metanem, który byłby dostarczony w odpowiednich cysternach do Gazowni na Woli.

Kronika gospodarcza.

Wyszedł z druku Nr. 5. „Rolnika Ekonomisty” organu Związku Organizacji Rolniczych Rzplitej. Numer zawiera w treści artykuły pp. S. M. o Naczelnej Izbie Gospodarczej oraz p. F. I. wawskiego, omawiający rok działalności Syndykatu Eksporterów trzody i bydła. Przegląd zagraniczny zawiera artykuł p. dr. L. Bodeńskiego, w którym autor omawia politykę zbożową Niemiec, oraz artykuł p. D. K. w sprawie Węgierskiego Instytutu Handlu Zbożem i Produktami Rolnymi. Dział oficjalny zamieszcza uchwały Komitetu Związku Organizacji Rolniczych Rzplitej Polskiej. Przegląd rynków — zawiera omówienie rynków zbożowego, mięsnego i jajczarsko-maślarskiego. W kronice krajowej i zagranicznej znajduje się przegląd aktualnych informacji z zakresu kredytu, podatków, ustawodawstwa, polityki celnej i t. p. Numer kończy dział przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego oraz statystyka.

— Polskie narzędzia rolnicze zdobywały nagrody w Jugosławii. Na odbytym konkursie narzędzi rolniczych w Białogrodzie, gdzie brały udział firmy niemieckie, czechosłowackie, francuskie, jugosłowiańskie i polskie, firma polska „Unia” zdobyła medal złoty i dwa srebrne za wystawione eksponaty.

— Sprawa kontyngentów niskocennych na wywóz drzewa olchowego. Na komisji olchowej w radzie naczelnej Związków Drzewnych przyszedł do skutku układ między producentami olchy a fabrykami dykt i formierów, wedle którego postanowiono zaproponować rządowi, by wypuścić 20.000 tonn drzewa olchowego za niższym cłem. Kontyngent ten ewentualnie będzie podwyższony za miesiąc lub dwa, zależnie od sytuacji, jaka wówczas będzie panowała, a w szczególności zależnie od zaopatrzenia się krajowych fabryk dykt i formierów w surowiec olchowy.

— Niemiecka rezerwa zbożowa. W chwili obecnej na berlińskim rynku zbożowym ceny żyta utrzymują się na poziomie 21 zł. za q (bez premii). Niemiecka rezerwa zbożowa ostatnio bardzo energicznie, zakupując żyto na rynku wewnętrznym, gromadząc dziennie powyżej 12-tu tysięcy t. Państwowa niemiecka rezerwa podobno już przekroczyła kwotę 300 tysięcy. Co uczynią Niemcy z tym zapasem nie jest dziś wiadomym. Faktem jest, że zapasy żyta niemieckiego na rynku wewnętrznym ciągle wzrastają.

— Obrót oszczędnościowy PKO. w lutym 1930 r. Przyrost kapitału oszczędnościowego PKO. w lutym rb. wyniósł zł. 9.221.395, tj. o 2 mld. zł. więcej, niż w styczniu rb., prawie trzykrotnie więcej niż w lutym r. 1929. Stan kapitału, złożonego na książeczkach oszczędnościowych wyniósł w dn. 28. II. 1930 zł. 157.547.847, łącznie zaś z wkładkami pochodzącymi z waloryzacji — zł. 190.188.571. W ciągu lutego wydała PKO. 20.509 nowych książeczek oszczędnościowych co, po potrąceniu książeczek zlikwidowanych w ilości 4.044 sztuk, stanowi przyrost bezwzględny 16.465 książeczek. Łączna ilość czynnych książeczek oszczędnościowych PKO. wyniosła w dn. 28. II. 1930 — 428.671 sztuk, jeżeli zaś uwzględnić książeczki pochodzące z waloryzacji — 469.591 książeczek oszczędnościowych.

— Ilość pojazdów mechanicznych w Polsce. Ministerstwo Robót Publicznych opracowało szczegółowy wykaz ilości pojazdów mechanicznych za wyłączeniem woj-

skowych, kursujących na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej w dn. 1 stycznia br. Przyjmując ogólną liczbę mieszkańców na terenie Rzplitej Polskiej 30.926.168, wobec stwierdzonej ogólnej ilości pojazdów mechanicznych — 43.319, liczba mieszkańców, przypadająca na jeden pojazd mechaniczny wynosi 714. Z ogólnej liczby 43.319 pojazdów mechanicznych, samochodów osobowych w dniu tym kursowało 18.878, dorożek 7.332, autobusów 4.048, samochodów ciężarowych 6.738, motocykli 5.991, innych pojazdów mechanicznych 422.

— Wpływy celne w lutym rb. Według danych tymczasowych wpływy Skarbu Państwa z opłat celnych od przywozu towarów zagranicznych w lutym rb. (bez wpłat wolnego m. Gdańska) wyniosły 16.645 tys. zł., podczas gdy w styczniu rb. dały one 19.607 tys. zł. Powyższy tak znaczny spadek wpływów celnych wskazuje na prawdopodobne w tym miesiącu bardzo poważne zmniejszenie się przywozu towarów zagranicznych. W. m. Gdańsk z tytułu opłat celnych od przywozu i wywozu towarów wpłaciło do Skarbu Państwa w lutym rb. 5.145 tys. zł., podczas gdy w styczniu rb. 6.550 tys. zł.

Z giełdy.

Lwów, dnia 12 marca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.90 i pół — 8.90 i trzy czwarte.

W transakcjach międzybankowych płacono za: Nowy Jork 8.9040—8.9060, Londyn 43.37—43.39, Zurich 172.65—172.72, Praga 26.42—26.44, Berlin 212.40—212.55, Wiedeń 125.57—125.67.

Dolary, Londyn i Zurich silne. Giełda akcyjna ożywiona. Naogół kursy nieco mocniejsze, przy zwiększonym zainteresowaniu dla papierów procentowych i państwowych.

Z papierów procentowych płacono za listy zastawne: 4 proc. Tow. Kr. Ziemi. 38.50, 4 proc. Banku Krajowego 50, 4 i pół proc. tegoż Banku 52, zaś za 4 proc. obligacje komunalne B. Krajowego 36.75.

W dziale papierów państwowych notowano pożyczkę konwersyjną 52.25, dolarowa 75.50 i 76, premijowa 129.25.

Z papierów dywidendowych kupowano Chodorów po 140, Teso po 94—95. Usposobienie silne.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 12 marca. (Tel. wł.). — Obroty większe. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.80.

Rubel złoty 4.68 i pół. Dla akcji tendencja przeważnie mocniejsza.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych	
	o i	do
pszenica dworska ex 1929	32.75	33.75
pszenica zbiorowa ex 1929	29.75	30.75
żyto jednol. ex 1929	15.50	16.—
żyto zbiorowe ex 1929	14.50	15.—
jęczmień browarowy	—	—
„ przemysłowy	14.—	14.50
„ pastewny	13.25	13.75
owies malop. ex 1929	13.50	14.—
kukurudza	2.—	21.—
ziemniaki przemysł.	3.—	3.50
fasola biała	45.—	55.—
„ kolorowa	30.—	35.—
„ krasa	40.—	45.—
groch 1/2 Victoria	24.75	26.75
„ polny	20.—	21.—
bobik	19.50	20.5
wyka czarna	26.50	27.50
„ szara	23.—	24.—
siano słodkie pras.	8.50	9.50
słoma prasowana	5.—	6.—
hreczka	21.—	22.—
„ 66.50	66.50	63.50
lubin niebieski	24.—	25.—
rzepak ozimy ex 1929	8.—	8.50
otręby żytnie	10.50	11.—
„ pszenne	44.50	45.50
kasza hreczana 50% pol	—	—
„ jęczmienna	31.—	32.—
„ jęczmienna	31.—	32.—
„ jęczmienna	26.75	27.75
proso kraj.	32.—	33.—
makuchy linian.	150.—	160.—
mak niebieski	110.—	120.—
siwy	124	134
konieczyna czerw. natur.	—	—

za 100 kg. loco w. i. Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1929	35.25	36.25
pszenica zbiorowa	32.25	33.25
żyto jednol. ex 1929	18.—	18.50
żyto zbiorowe	17.—	17.50
jęczmień przemysł.	16.25	16.75
owies mal. ex 1929	16.—	16.50
inaka pszena 65%	59.—	60.—
„ żytnia typ urzędowy	35.—	36.—
otręby żytnie	8.50	9.—
„ pszenne	11.—	12.—

ZBOŻE.

Lwów, dnia 12 marca.

Sytuacja bez zmiany. Ceny na wysokości ostatnich notowań. Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal. Usposobienie słabe.

Ze świata.

+ Zmierzch kabaretów angielskich. Film dźwiękowy rozpoczął już swoją destrukcyjną pracę. W pierwszym rzędzie rzucił się on na kabarety. Zaczęło się to zwłaszcza w Londynie, gdzie kabarety prowadzi obecnie żywot nędzny, a nieunikniona katastrofa grozi im w każdej chwili. Cały szereg słynnych teatrów rewiowych, variety i kabaretów przestał istnieć w Londynie. Dogorywają jeszcze mały kabaret Holborn Empire, w którym występują siły albo początkujące, albo już przekwitłe, dalej Colosseum, do którego chodzą jeszcze wyłącznie tylko cudzoziemcy. Kabaret Wooda ze swoją orkiestrą symfoniczną egzystuje jeszcze ale musiał wejść na kompromisy z publicznością. W lokalu wolno palić, nie i jeść. Zresztą w tym kabarecie występuje już teraz tylko balet. Czasami daje się skecz, ale tylko wtedy, gdy występuje w nim jakaś słynna artystka z teatrów o ustalonej reputacji. Alhambra opiera swoją egzystencję również tylko na cudzoziemcach. Występują w niej najnowsze jazz-bandz lub chóry zagraniczne. Naogół, kabarety londyńskie zamierają. Holborn Empire w tych dniach zostanie zamieniony na kino. W ślad za nim pójdą zapewne i inne kabarety.

+ Girls w dentystyce. Trzech sprytnych dentystów amerykańskich otworzyło w Nowym Jorku klinikę dentystyczną, w której podczas operacji rwa nia zębów przegrywa orkiestra a na scenie występują girls w liczbie 10. Pacjent leży wygodnie w fotelu, mając przed sobą olbrzymie zwierciadło, w którym widzi nie tylko swych towarzyszy niedoli, ale i piękną estradę, na której tańczy 10 pięknych młodych girls przy dźwiękach jazzbandu.

Dentyści nie używają żadnych środków usypiających. Twierdzą oni, że wystarczy zupełnie widok cudnych pań i pięknej muzyki. Zresztą, gdyby pacjent przy wyrzucaniu zęba krzychał, to i tak nikt tego nie usłyszy, gdyż dźwięki jazzbandu zagłuszą jego jęk. Ceny w tej klinice są trzy razy wyższe, niż gdziekolwiek, bo przecież takie środki „usmierzające” kosztują cośkolwiek.

Okazuje się, że pomysł był dobry, gdyż wszystkie fotele w klinice są zajęte przez cały dzień, a w poczekalni roi się od gości, którzy się zapisują na operację.

Inni dentyści w Nowym Jorku, oburzeni pomysłowością kolegów, wnieśli protest do burmistrza, p. Walkera, by zabronił takiego pełnienia zawodu, gdyż sposób ten obraża lecznictwo dentystyczne. P. Walker usłuchał się tylko. Właśnie przed godziną wrócił z zakładu trzech sprytnych dentystów, gdzie mu wyrwano ząb w takt tanga, tak, że nic prawie nie czuł. Burmistrz obiecał tylko petentom, że... nałoży większy podatek na tę klinikę, jako lokal luksusowy.

+ „Słoneczne miasto”. Nazwa ta z najzupełniejszą słuszością określane jest miasto Gunnison, leżące w Stanie Colorado w Ameryce Północnej. Dzięki specjalnemu położeniu topograficznemu deszcz i wogóle trwalsze zachmurzenie należą w tym mieście i w jego okolicy do wielkich rzadkości. Amerykańskie dzienniki podają o tem „słonecznym mieście” sensacyjnie brzmiące anegdoty. Mianowicie w dniu 1 stycznia 1912 r. jeden z dyrektorów tamtejszych hoteli podał do władz publicznych, iż w dniu bezsłonecznym dał im siebie wszystkim gościom hotelu bezpłatne mieszkanie i utrzymanie. Pokazało się, że nie zrobił na tem bynajmniej złego interesu, gdyż od r. 1912 do chwili obecnej naliczono w Gunnison ogółem tylko 12 dni bez słońca. W roku ubiegłym tj. 1929 nie było ani jednego dnia bezsłonecznego.

OGŁOSZENIA.

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

12 groszy za wyraz

Kamienice sprzedam: II. piętrową, dochód 509 złotych miesięcznie, budowa pierwszej klasy. Cena 6000 dolarów. Oglądać Marcini 24 B. 1721

Kołdry

watowe, wełniane i puchowe
Władysław WEDER
1465 Lwów, Batorego 2.

Od zł. 35 kompletne Detektory, wzmacniacze, radiosprzęt oraz aparaty radiowe stale na składzie po najniższych cenach poleca „Cycles Peugeot” — Dział radiowy — Romanowicza 10 (Dulębianki) 1642

Kamienica trzypiętrowa, komfort. Sapieliy cztery pokoje wolne 11.500. Nowa willa, siedmiorokowa, luksusowy komfort. Listopada 11.500, obciążenie 5000 dolarów sprzedaje Centralna Agencja, Kopernika 14 1736

PIANINA

nowe od 2.200 zł. na dogodne spłaty. Długoletnia gwarancja fabryki Nowacki i Ska ul. Piłsudskiego 17. 1760

Kamienica 2 piętrowa, komfort wolne 3 pokoje, kuchnia i piętro wkład 5500 dolarów ul. Tarnowskiego. Willa piętrowa, komfort wolne dziesięć pokoi, kuchnia, ogród, brama wjazdowa wkład 8000 dolarów przy ul. Listopada sprzedaje Biuro „Kontrakt” Batorego 36. Telefon 76-46. 1762

GRZYBY.

Wysyłam pocztą ładne wybrane grzyby (najmniej 5 kg.) po 20 zł. za 1 kg.; powidła sliwkowe z cukrem w beczułkach 5 kg. za 15 zł.; bryndzę prawdziwą owczą w beczułkach 5 kg. za 15 zł.; orzechy włoskie w woreczkach 5 kg. za 25 zł. franko za zaliczką M. STUMMER, Kosów koło Kołomyj. 1620

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmuję wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne jak w mieście tak i na prowincji 1444

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁ. PROKOPEK

Lwów ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 48-25

HYGIENICZNE, - PRAKTYCZNE, - TRWAŁE

z ważne zalety posiada

Tapczan-łóżko

1636 wyrobu firmy

L. MATWIJOWSKIEGO

Lwów, Chorzęczyńska 8. — Telefon 40-11.

Zegarki „Zenith”, „Longines” oraz inna biżuterię własnego wyrobu, poleca Dąbrowski-Rozwarzewski Lwów, (Hotel George’a), Dogodne warunki. 17-7

5 Lw. pułk art. polowej zakupi siano 70% traw słodkich w ilości około 60 000 kgr. 1763

Biżuterję, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Seltenreich Lwów, plac Mariacki 5. 1462

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz

Adjunkt gospodarczy ze szkołą rolniczą i praktyką poszukuje posady od zaraz Michał Kozłowski Stryj Szumańszczyzna 114 1748

Zdolna kucharka poszukuje posady w lepszym domu Łaskawe zgłoszenia ul. św. Marka 1. 8 o. Skowroński. 1754

Pielegniarki niemieckie, bony, freblanki, Niemki, Francuski, nauczycielki, nauczycieli, gospodynie, kucharzynie, kucharki, ogrodników, rzadców, ekonomów, personal restauracyjnych, sily biurowe poleca. Biuro Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1-61 1764

NAUKA I WYCHOWANIE

10 groszy za wyraz.

Tańce nowoczesne rozpoczynamy. Ćwiczenia czwartki i niedziele Nowcy Piłsudskiego 16 1723

Uczymy pisanie na maszynach kurs 5-cio tygodniowy Zł. 15. Michalska Lwów, Sykstuska 10 1533

GINNASTYKA zdrowotno-rytmiczna dla Pań i dzieci. — Kierownictwo tacho-we. Informacje tel. 59-37. 1753

DLA PAŃ Z INTELIGENCJI

wpisy na kursa kroju przyjmuję. Koncesjonowana Wyższa Szkoła Kroju i Szyja:

M. KOZŁOWSKA

Lwów, ul. Akademicka 22

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

10 groszy za wyraz

Część willi (6 pokoi z komfortem) bez odstępnego zaraz do wynajęcia tylko Polakowi i katolikowi Kalcza 20a. Oglądać można od 1-3. 1693

Mieszkanie 4 pokoje kuchnia z przynależnościami komfort I piętro balkon, słoneczne przy ul. Listopada od zaraz do wynajęcia Wiadomość Biuro „Kontrakt”, Batorego 36. Telefon 76 46. 1761

Spokojnej pani wynajmę tanio pokój Kochanowskiego 42, drugie piętro 8. 1720

POŻNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.

Starcenia, srebrzenie, naprawa torebek i wszelkich biżuterji od groszy 50 tylko w wytwórni Wł. Buszek Lwów, Akademicka 6, telefon 18-48. 301

Na gustowniejszą garderobę dziecięca „Sport” tylko plac Halicki 3.

Dla noworodków kompletne wyprawki „Sport” tylko plac Halicki 3.

Plaszczyki dla dzieci „Sport” tylko plac Halicki 3. 1747

Precyzyjne zegarki naprawia precyzyjnie H. Guterman Lwów, Sykstuska 14 1397

Najlepszy rezultat osiągnąć można przeprowadzając racjonalną kurację cery z wiosną, kiedy cała natura odnawia się w jednym łaciowym instytucie kosmetycznym „EUREKA” zostającym pod ingerencją lekarza. Usuwanie wszelkich wad cery, korektura rysów, maski młodości i piękności, Lwów, Boularda 4 1755

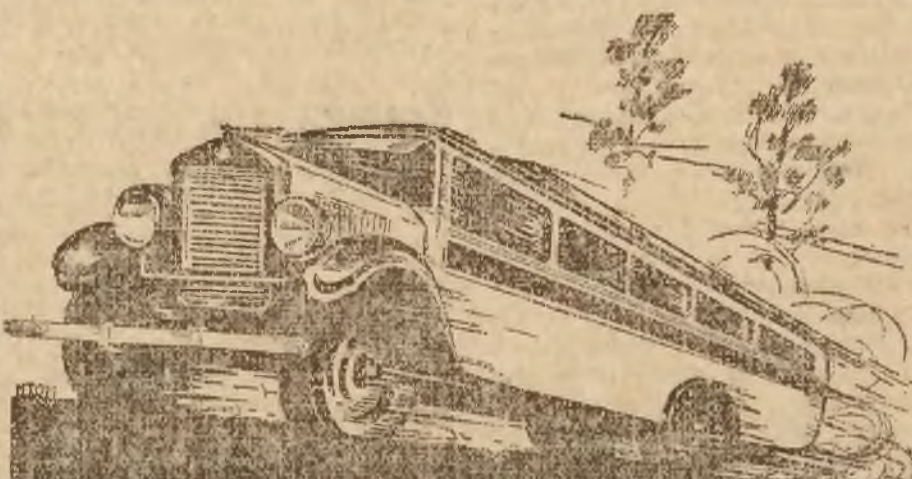
KORESPONDENCJA PRYWAT

20 gr za wyraz.

W piątek — Powrót — laty. 1749

Całkowicie wykonane w kraju jedyne na nasze drogi, niezrównane

Ciężarówki i Autobusy



URSUS

Centrala: Zakłady Mechaniczne „URSUS” S.A., Warszawa, Skierniewicka 27/29.

Przedstawiciele na województwa:

Białostockie: W. Kariakin, Białystok, Kilińskiego 17. — Krakowskie: F. Nowotny, Kraków, Rynek Główny 34. — Lubelskie: Biuro Techniczne „Lech” Lublin, Bernardyńska 9. — Lwowskie: Inż. B. i K. Neymanowie, Lwów, Chorzęczyńska 6. — Łódzkie: H. Buczyński, Łódź, Piotrkowska 112. — Pomorskie: K. S. Auto, Bydgoszcz, Gdańska 19. — Poznańskie: Zakłady Mechaniczne „Ursus”, Oddział w Poznaniu 27 Grudnia 16. — Śląskie: Dr. L. Korczyński, Katowice, Gen. Zajączka 4. — Wileńskie: Inż. L. Janowicz, Wilno, Ponarska 55. 10655

PHILIP MACDONALD.

58)

Zemsta detektywa.

(THE WHITE CROW)

autoryzowany przekład

Janiny Sujkowskiej.

(Ciąg dalszy).

Półtorej godziny czasu... Niech pan tu przykryje. — Pomógł zarzucić mokrą płachtę na ciało. Dokąd pan teraz idzie?

— Z powrotem do Yardu, panie!

Połączyli się przed domem z Lucasem już nie tak bladym, lecz milczącym.

— Przyczyna śmierci? — zapytał lakonicznie Antoni.

Pike potrząsnął głową.

— Lekarz twierdził, że utopienie. Naturalnie. To jest, powiedzmy, że ofiara w chwili, kiedy ją rzucono do wody, jeszcze żyła. Inna rzecz, czy była przytomna. Część obrażeń twarzy pochodzi z pewnością stąd, że ciało obijało się o dno rzeki. Część!... Ale... — Wzruszył ponownie ramionami i zapadło milczenie.

W połowie drogi do Scotland Yardu inspektor rzekł:

— Dowiedziałem się, co pana wczoraj spotkało. — Mówił głuchym głosem z poważnym wyrazem czarnych oczu. Antoni uśmiechnął się.

— Od Roberta, co? Rad jestem, że się nie gniewacie, że nie przyjałem od was niańki. — I dodał: — Przykro mi było, że go musiałem wyprosić z domu. Tego hyłoby doprawdy za wiele.

Pike stłumił uśmiech.

— Tak, panie, ale mnie ta sprawa niepokoi, a ja nieczęsto daję się ponosić wyobraźni.

Lucas ocknął się z odrętwienia.

— Niebezpieczna rzecz — rzekł.

Pike roześmiał się nieszczerze.

— Ma pan komisarz rację... I na domiar złego dziś zrana zaatakowała nas prasa. A kto teraz zastąpi Boyda? Może ten? A może tamten? A dlaczego nie ów? A dlaczego to, a dlaczego tamto? Co za szczęście, że nie wiedzą, jaki to przypadek spotkał Boyda. I o pułkownika też nie wiedzą.

— Dziwne — zauważył Antoni. — Nie dostali mnie jeszcze na swoje szpaloty. Pomimo tych dwóch reporterów. Pamięta pan, inspektorze? Byli u mnie zaraz pierwszego popołudnia.

Pike spojrzał na kolegę-amatora z wymówką w oczach.

— Ja niczego nie zapominam. Tropie ich od tej chwili, ale jak dotąd bez rezultatu.

— Mogli być i mogli nie być — roześmiał się Antoni. — O, czemuż są te ułudne postacie, które znikają jak cień, zawodząc?

Zajechali przed Scotland Yard i wysiedli. W pokoju Lucasa wywiązała się dyskusja na temat memorandum Antoniego. W końcu gospodarz rzekł:

— Gethryn, nam to nie wystarczy. Prosimy o dalszy ciąg.

— Prosimy — zawtórował Pike.

— Niema nic gorszego, jak brać w usta za duże kawałki — odpowiedział Antoni. — Nie można ich pogryźć. Iyka się prawie w całości, ślina nie wydzielą się w odpowiedniej ilości i trawienie odbywa się nieprawidłowo. Muszę być narazie brutalny. Zmieńmy przedmiot rozmowy. Pike, czy jesteś pan poważa w kwestii nocnych lokali z West-Endu?

Pike potrząsnął głową.

— Nie, panie. To nie jest specjalność Departamentu Wywiadowczego, chociaż ma się rozumieć, jesteśmy w kontakcie. — Urwał i zapytał z nagle zainteresowaniem. — Nocnych lokali, pan powiada?

— Tak. W szczególności idzie mi o instytucję, znaną pod nazwą „Białej Wrony”. Adres: Hender Street, W. I.

Pike zerwał się z krzesła i wypadł z pokoju. Antoni tymczasem wyjął papier i ołówek, i zaczął pisać. Lucas wy-

gądał w milczeniu przez okno, marszcząc czoło.

Pike powrócił wolnym krokiem jakby zgaszony, zamknął za sobą drzwi i usiadł bez słowa koło biurka.

Antoni podniósł oczy.

— Wiem, co mi pan powie. Spotkał pana zawód. Poinformowano pana, że białe wrony jest autentyczna i nie puszcza przy myciu. Poinformowano pana, że jest to lokal bez zarzutu, jeden z tych, na których nie mogą się doszukać plany nawet stare devotki. Co prawda z bólem serca. Dziwię się, że tak pana zmartwiła ta cnotliwa opinia. Powinien się pan cieszyć. Zapomniał pan angielskich poetów. Co to mówi Wordsworth w „64”?

— Przyznam się panu, że się zmartwiłem. Macpherson powiedział mi słowo w słowo to, co pan. Bez zarzutu. Absolutnie bez zarzutu. — Urwał. — Ale pan się tego nie domyślał.

— Wiedziałem o tem, ale jestem zdania, że dobrze będzie poddać tę białe próbie. — Spojrzał na Pike’a, podnosząc jedną brew. — Chociaż.

Ale Pike zrozumiał bez słów.

— Wiem, co pan chce powiedzieć. Obawia się pan, że najście gruboskórych dzentelmanów policyjnych w wieżorowych garniturach miałyby taki skutek, że myśły pochowałyby się do dziur. — Uśmiechnął się mimowoli.

(C. d. n.).